

LUD

NR. 35 | CURITIBA, 31

SIERPŃNIA
DE AGOSTO DE

1955 | ROK XXX

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir a :
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować :
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRAÇÃO: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmując codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-ej godz.; telefon: 1-4-9-3
REDAKÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii	Cr. 100,00;
i w innych krajach amerykańskich	Cr. 150,00;
Dla innych krajów	Cr. 130,00;
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata	Cr. 2,00;
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr. 2,50.

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
São Paulo: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação da Luz, Sagua Principal, przy wejściu do Parku).
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.
Salvador, Bahia, Avenida 7 de Setembro, 182.

KREMLOWSCY KANCIARZE

Pamięć ludzka jest bardzo krótka i złudna, ale słowo pisane pamięta doskonale; dlatego warto zwrócić do wspomnień, pamiętników o okresie II Wojny Światowej. Sowieciarze ze Stalinem na czele zdobyli zaufanie i niezwykłe ustępstwa zachodnich polityków, przede wszystkim prez. Stanów Zjednoczonych Fr. D. Roosevelta nie dzięki osobistemu urokowi, (którego im było brak) lub przekonywającym argumentom, lecz dzięki chytrym, obmyślanej taktyce przyjęciu gościnności, opilstwu...

Kremlojscy następcy herca kanclerzy idą tą samą drogą, licząc na krótką pamięć ludzką! W zasięgu o wiele szerszym dają ostatnio dowody wzruszającej gościnności.

Sowieciarze po II Wojnie Światowej rozpętała bestialską propagandę przeciw państwom zachodnim, a przede wszystkim przeciw Stanom Zjednoczonym. Owa zbrojka nagonka dosięga szczytu w okresie wojny w Korei, kiedy oskarżono żołnierzy Stanów Zjednoczonych nie tylko o zrucanie bakterii tyfusu, cholery... ale i o akty gwałtu, przed którymi wzdryga się wyobraźnia ludzka. Sam Metropola Aleksiej w Berlinie oskarżył amerykańskich żołnierzy o następujące zbrodnie: zabójstwo dzieci uderzeniem głową o ścianę, gwałcenie kobiet, odrzycanie im piersi (sic), torturowanie i mordowanie jeńców.

Kto chce dowiedzieć się jeszcze z jaką nienawiścią oficjalne czynniki sowieckie odnosiły się po tej wojnie do przedstawicieli dyplomatycznych i jaką prowadził propagandę antyamerykańską, niech przeczyta książkę gen. L. C. Stevensa p. t. "Życie w Rosji (po ang. Life in Russia)".

Nagle owa wrogość znika, ukazują się oblicza uśmiechnięte, jak za dotknięciem różdżki czarodziejki. Nie tylko w Genewie sowieciarze starali się być uśmiechnięci, swobodni, dobroduszni. Po powrocie do Moskwy zadziwili świat nowym, niezwykłym

wyczynem. Urządzili piknik dla zachodnich dyplomatów, korespondentów, i zaproszonych gości. Korowód aut skierował się do dawnej posiadłości ks. Orłowa. Na tle pięknej letniej przyrody podcienistymi drzewami ustawiono długie stoły, a na nich umieszczono ogromną ilość flaszek sowieckiego szampa, win krymskich, gruzińskich, wódek. Gospodarze, czyli sowieccy najwyżsi dygnitarze, pili bardzo mało, choć zachęcali gości do picia. Podawano dużą ilość doborowych potraw. Orkiestra wojskowa przygrywała cały czas trwania uczy. Później nastąpiły występy artystów Teatru Wielkiego, niektórzy poszli w gęstwinę na maliny, drudzy nad jeziora, by zająć przejeżdżki łódkami, lub łapać ryby.

Premier Bulganin, co za idylla, asystował córce ambasadora Bohlena i poszedł z nią łapać ryby, Mołotow, wiośląc nieudolnie, obwoził łódką panie po jeziorze. Miłokojan tańczył na trawie kokozka! Później Chruszczow z Mołotowem śpiewali ludowe pieśni: Wychadzi-ia na bierieg Katusza, na wysokij, na bierieg krutoj.

Gdyby Stalin żył, padłby trupem odrazu na taki widok... Nic podobnego nie zdarzyło się w Związku Radzieckim za cały czas trwania sowieckiego reżimu.

Tylko mała uwaga; cały ogromny teren był odrutowany i otoczony dyskretnie tajną policją, emwdystami!

Owa sielanka to nie odruch dawnej rosyjskiej gościnności, lecz zakrojony plan. Równocześnie wycieczka amerykańskich farmerów była przyjmowana na Ukrainie i niesłychana uprzejmością i szlachetnością. Tak amerykańskich pojeonów i karmiono, iż nie mieli czasu na wiedzianę kolchozów. Oto menu; na zakąski dawano im: kawior, szynkę, bejsytki, solone łososi, sery, kiełbasę, sałatkę z ziemniaków, jajka, oraz sałatkę ze świeżych pomidorów z czosnkiem. Potem dawano barszcz; następnie kurczątka, smażony szaszłyk, albo pieczeń. Na deser były

lody, kompot z wiśni, brzoskwinie, pomarańcze, poziomki oraz jabłka. W międzyczasie czyściutko i na biało ubrane dziewczęta podawały wódkę, gruziński szampa, koniak armeński i piwo. To rby kolchoznicy przyjmowali amerykańskich gości czym chata bogata...

Jaki jest cel owej niezwykłej taktyki? Czy jest szczerść w postępowaniu kremlojskich tyranów?

W ciągu ostatniej wojny ludność Związku Radzieckiego była przekonana, iż po wojnie nastąpi zmiana systemu. Wierzyła, iż rząd przywróci własność prywatną, zniszczy kolchozy, sprowadzi zagraniczne towary; zlikwiduje znienawidzone okrutne lagry!

Gdy przekonano się, iż obiecanki były pustym frazesem, bierny opór spotęgował się, a szeptana propaganda o nieuniknionej wojnie między zachodem i wschodem owładnęła masami. Nie tylko w Związku Radzieckim, również i w "ludowej" Polsce pogłoski o bliskiej wojnie wybuchły z siłą epidemiczną. W wyniku owej wojny ludu żyjące w sowieckim jarzynie miały uzyskać tak przez wszystkich upragnioną wolność!

Pogłoski owe były tak powszechne i tak dezorganizowały życie publiczne, iż rząd warszawski wydał surowe

(Dokończenie na 7-ej str.)



Polska grupa w czasie odprawiania Stacji Drogi Krzyżowej przez przedstawicieli narodów z za "żelaznej kurtyny". (Patrz artykuł na 3-iej str.: 36-ty Kongr. Euch. Międz. w Rio)

DEKLARACJA POLITYCZNA EISENHOWERA

Prezydent Eisenhower, przemawiając do zgromadzonej tłumów publiczności na historycznym Placu Wolności w Filadelfii, określił stanowisko polityczne Stanów Zjednoczonych po odbytej Konferencji 4-ech Wielkich w Genewie oraz wobec wyznaczonej na koniec października konferencji 4 ministrów Spraw Zagranicznych, oświadczając, iż mimo że Rząd Waszyngtonski pragnie uniknąć wojny to jednak nigdy nie może przyjąć oszukańczej zgody, za pomocą której czynione są starania, aby "sprze-

dać wolność człowiekowi za miśskie soczewicy kłamliwego pokoju".

Nie ma prawdziwego pokoju — oświadczył p. Eisenhower — dopóki trwa niesprawiedliwość, której podlegają liczne narody pozbawione wolności; nie będzie prawdziwego pokoju dopóki niezmierne masy ludzi pozostaną pod jarzmem ucisku, który poniża ich godność i nie może być prawdziwego pokoju dopóki wysiłek twórczy człowieka na olbrzymich obszarach kuli ziemskiej będzie paraliżowany strachem i donosem.

Z drugiej strony jednak — ciągnął dalej mówca — musimy się nauczyć być nie tylko nieugiętymi ale i serdecznymi, czynnymi ale tolerancyjnymi i liczącymi się z argumentami drugich od chwili, gdy te argumenty zaczęły być przez nich bronią w sposób szlachetny. Nigdy jednak nie wolno nam się zgodzić na czynny i decyzyjny, których wynikiem będzie niesprawiedliwość w stosunku do słabszych, nieszczęśliwych, gorzej uposażonych naskutek przypadku lub okoliczności życiowych, pamiętając zawsze o tym, że najmniejsze ustępstwo z naszej strony, które naruszyłoby zasadę sprawiedliwości, odbierając nam prawo żądania jej dla nas samych.

Przemawiając do uczczonej pamięci jednego z najbardziej wybitnych Przewodniczących Najwyższego Trybunału Stanów Zjednoczonych, John Marshall'a, którego nazwał szampionem zwycięstwa i rozwoju swobod amerykańskich, Eisenhower wyraził przykład jego działalności dla wykazania, że bez wolności dla wszystkich nie może być pokoju i bezpieczeństwa dla nikogo.

Nie może być pokoju, jeżeli się go rozumie przez utrzymanie obecnego stanu rzeczy. Ogólnowiatowe pragnienie pokoju może być wykorzystane dla przegotowania

wania umów przeznaczonych dla utrzymania obecnego niesprawiedliwego, my jednak nie przyjmujemy takiej umowy, która byłaby nie tylko błędem ale i fałszem. Gdybyśmy ją przyjęli, spotkalibyśmy się z odpowiedzialnością, a nie z pewnością. Wobec uciążliwych byłibyśmy tymi samymi ciemiężcami jak i ci, którzy, ich ciemiężąc, wobec historii byłibyśmy oskarżeni, że sprzedaliśmy wolność za miśskie soczewicy fałszywego pokoju.

Nie możemy się zgodzić — mówił dalej Eisenhower — z podziałem Niemiec oraz z tym że tyle krajów niezgodnych jest obecnie podległych obecnemu panowaniu pod pozorem, że wymaga tego bezpieczeństwa, jak również nie powinniśmy dopuścić, aby maszyną międzynarodowej polityki działała wewnętrzna granic granicy niepodległych w celu ich ujarznienia.

Prezydent zakończył swą mowę, wyrażając przekonanie, iż zbliża się czas wolności również dla narodów znajdujących się obecnie pod jarzmem kolonialnym.

Długo i gorąco oklaskiwali zebrane tłumy mowę Eisenhowera.

NOWA "GODZINA POLSKA" W RÁDIO GUAIRACÁ

Dnia 3-go września b.r. zostanie inaugurowana nowa "Godzina Polska" w Rádio Guairacá w Kurytybie, która nosić będzie nazwę:

"AUDYCYJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLIJSKIE"

Działy: Kultura — Oświata — Muzyka — Sztuka — Aktualności światowe — Polityka oraz Wiadomości miejscowe. Audycje 2 razy w tygodniu: Środy o godz. 20.00 (8 wiecz.) Soboty o godz. 20.15 (8,15 wiecz.).

SŁUCHAJCIE NOWYCH AUDYCYJ POLSKO-BRAZYLIJSKICH, prowadzonych przez wybitnych fachowców radiowych.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ LOS ANGELES. — Delegacja sowieckich astronomów przybyła do Kalifornii celem zwiedzenia plantacji drzew z rodziny pomarańczowatych (frutas citricarum) oraz pomieszczeń służących do konserwacji zbiorów owoców z tych plantacji. Członkowie tej delegacji wykazali specjalne zainteresowanie metodami stosowanymi przy otrzymywaniu przesu trzystu produktów pochodnych z powyższych owoców.

★ NOWY JORK. — Gubernator stanu Nowego Jorku, p. Averell Harriman, przemawiając na zebraniu Komitantów-Katolików, postawił ciężki zarzut prezydentowi Eisenhowerowi, że na ostatniej Konferencji 4-ech Wielkich w Genewie nie przypominał przywódcą sowieckim ich solennych obietnic z czasów wojny, kiedy to zobowiązali się na zezwolenie wolnych wyborów w krajach znajdujących się dziś za żelazną kurtyną. P. Harriman wyraził swe głębokie ubolewanie z powodu faktu, iż prezydent Stanów Zjednoczonych nie wyszukał sposobności, żeby uzyskać od Kremłu wykonania powyższego zobowiązania. Nazwisko p. Harrimana jest często wspomniane, jako ewentualnego kandydata Partii Demokratycznej na Prezydenta Stanów Zjednoczonych, podczas zbliżających się wyborów w 1956 roku.

★ BERLIN. — Zwiększyła się ostatnio przeszło podwójnie ilość Niemców-ucieklinców z za żelaznej kurtyny. W ciągu 22 dni od początku sierpnia 12 tysięcy Niemców wydoszło się z sowieckiego rajfu. Czynniki kompetentne tłumaczą to tym, iż ostatnia konferencja w Genewie odebrała Niemcom wiarę w zjednoczenie i w uwolnienie się spod moskiewskiego jarzma.

★ GUATEMALA. — Na konferencji krajów Ameryki Środkowej w Guatemali, w Antigua przyjęto wniosek Nicaraguy, aby rządy tych krajów zakazały organizowania związków komunistycznych, wykluczając ich z pod opieki prawa. Przyjęty został również wniosek Hondurasu polecający wszelkie formy totalitarne.

Stosownie do ostatecznej deklaracji ustalonej na powyższej konferencji kraje Ameryki Środkowej ogłosiły, iż wszelkie kwestie między poszczególnymi państwami będą załatwiane na podstawie prawa międzynarodowego. Deklaracja ta potępia również kolonializm i potwierdza, iż Honduras Brytyjski jest częścią integralną Guatemali. Wszystkie kraje Ameryki Środkowej mają popierać rewindykację Hondurasu na rzecz Guatemali.

PEKIN MARZY O PAKCIE PRZYJAŹNI ZE STANAMI ZJEDNOCZONYMI

PP. NEHRU I KRISZNA MENON OPIEKUJĄ SIĘ GORLIWIE POWYŻSZYMI MARZENIAMI.

Chiny komunistyczne szykują się do paktu przyjaźni ze Stanami Zjednoczonymi. Bezsprzecznie związane są z powyższym manewrem: sprawa Formozy oraz inne zagadnienia Dalekiego Wschodu, następnie dopuszczenie Chin komunistycznych do O. N. U. oraz zniesienie "embargo" t. i. zakazu wwozu do Chin materiału strategicznego.

Powyższe jest entuzjastycznie popierane przez p. Nehru i jego podwładnego ambasadora, p. Kriszna Menon. Liderzy Kongresu Amerykańskiego sądzi, iż p. Menon, który ostatnio objechał szmat świata, starał się propagować te plany w licznych sekretnych rozmowach w Waszyngtonie, Londynie i Genewie.

TAKTYKA KOMUNISTÓW

Przewiduje się, iż taktyka Pekinu i jego popleczników polegać będzie na niestawianiu powyższych spraw na ostrzu noża podczas obecných konferencji ambasadorów w Genewie. Konferencje te mają jedynie stworzyć odpo-

wiednie podłoże dla rozmów Sekretarza Stanu, p. Foster Dulles z premierem Chin komunistycznych, Czu-En-lai, na Konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych, która została ostatnio postanowiona na Konferencji 4-ech Wielkich w Genewie.

Cechą zasadniczą taktyki komunistycznej będzie progresywność, to jest krok za krokiem, — jedno osiągnięcie pociągnie za sobą następne aż do celu ostatecznego. Tak więc, po pakcie przyjaźni nastąpi dopuszczenie Chin komunistycznych do ONU, potem zniesienie "embargo" na materiały strategiczne i t. d.

REAKCJA KONGRESU AMERYKANSKIEGO

Pomimo pewnej apatii, która zwykle następuje przed wakacjami Kongresu, reakcja Prezydenta Komisji Spraw Zagranicznych Kongresu, p. James'a Richards'a, skierowana przeciwko powyższemu planom komunistów, spotkała się z entuzjastycznym poparciem całego Kongresu.

(Z 8-iej audycji "Rádio Cultura do Paraná").

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

RIO. — Stosownie do umowy handlowej z Boliwią załadowano gazoliną w Santa Cruz de la Sierra pociąg złożony z wagonów - cystern. Transport ten w ilości miliona trzystu tysięcy litrów jest zapoczątkowaniem wykonania powyższej umowy a przeznaczony dla zaopatrzenia Kurytyby i jej okolic.

RIO. — Komisja techniczna wydelegowana przez "Divisão de Fomento de Produção Mineral" dokonała dwunastu wierceń terenowych w municypium Ponta Grossa w stanie Paraná w poszukiwaniu pokładów talku. W czterech miejscach rezultaty były dodatnie, wykazując pokłady talku dochodzące do piętnastu metrów grubości.

LONDRINA. — 16-go b.m. odbyło się uroczyste otwarcie autostrady asfaltowej, zbudowanej na prześtrzeni czterdziestu kilometrów pomiędzy Cambé i Arapongas. Jest to najdłuższa droga tego typu w naszym stanie.

JACAREZINHO. — Pomimo iż plantacje kawy tego municypium (podajemy te wiadomości na odpowiedzialność korespondenta gazety "O Estado de S. Paulo") nie ucierpiały naskutek ostatnich mrozów, tamtejsi właściciele "kafelazów" interesują się posunięciami czynników oficjalnych poczynionymi w obronie poszkodowanych w danym wypadku. Dla tego też szeroko komentowane są uchwały posiedzenia plantatorów kawy w Londrinie, na którym to posiedzeniu byli obecni dyrektorzy miejscowych (Norte do Paraná) agencji "Banco do Brasil" oraz deputowani w Kongresu Federalnym, pan Heitor Pereira Filho. Uczestniczący w tym posiedzeniu plantatorzy wysunęli sprawę kredytową rządowych oraz zniesienie podatku eksportowego (confisco cambial).

Jednocześnie skarżą się plantatorzy na brak worków do kawy, żądając od I. B. C. załatwienia tej tak blabej z pozoru sprawy, która jednak w rezultacie przynosi im duże straty.

RIO. — Plenum 2-go Kongresu przeciwko infiltracji sowieckiej w Ameryce Łacińskiej przyjęło wniosek admirała Pena Botto, domagający się zerwania stosunków dyplomatycznych i handlowych z Rosją. Załedwie część delegatów Argentyńskich była innego zdania. Punktem kulminacyjnym było przemówienie delegata Peru, p. Eudoxio Ravines, który wykazał całkowity brak realnych korzyści w stosunkach handlowych z Rosją.

Przy tym Kongres uchwalili: 1) Całkowite odrzucenie doktryny Marksa. 2) Protest przeciwko interwencji sowieckiej; 3) Środki zwalczania infiltracji komunistycznej w środowisku młodzieżowym; 4) Organizację stowarzyszeń przeciwkomunistycznych we wszystkich państwach amerykańskich.

KS. PIOTR FILIPAK, dotychczasowy Proboszcz parafii Curiuva (Norte do Paraná) mianowany został przez wyższe władze kościelne Proboszczem kościoła katedralnego w Ponta Grossie. Z okazji tak odpowiedzialnego stanowiska redakcja "LUDU" składa Przewielebnemu Proboszczowi serdeczne życzenia.

SREBRNY JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA

KS. DYR. TADEUSZA DZIEDZICA — W DNIU 8. IX. 1955 ROKU



Przew. Ks. Tadeusz Dziedzic, C. M.

Istnieją w życiu każdego kapłana dwa szczyty, które wywierają na niego magnetyczny wpływ. Te dwa szczyty — to srebrny i złoty jubileusz życia kapłańskiego.

Pierwszy szczyt zdaje się łatwy do zdobycia. Bo coż to jest przeżyć 25 lat — powie ktoś? Powoli — mój Drogi Czytelniku — nie sądzisz rzeczy tak pociętnie. Połóż powoli i bardzo powoli 25 lat zmuszonej i trudnej pracy duszpasterskiej.

Ileż tam było zmagania wewnętrznych i trudności zewnętrznych! Ile kłopotów z niektórymi parafianami oraz z budową kościoła, plebanii, kolegium, czy też innych kaplic w interioze!

Ile niedospanych nocy, by nauczyć się języka portugalskiego od A, B, C zaczynając! Ile godzin przesiedzanych w konfesjonale w udzielaniu przebaczenia Boga dla biednych grzeszników!

Ile trzeba było mieć cierpliwości w udzielaniu chrztów czy ślubów prostym i nieokrzestowanym babkami!

Ile wysiłku umysłowego i fizycznego w nauczaniu dzieci katechizmu, które nieraz ani czytać ani pisać nie umiały!

Ile kilometrów przejechaanych na wozie i w deszczu i w zimnie po wyboistych drogach kolonialnych!

Można by tak snuć bez końca ten łańcuch trudów i poświęceń Kapłana — proboszcza lub Kapłana — wikarza!

To wszystko widzi się lepiej, gdy Kapłan, zdobywszy pierwszy szczyt srebrny Jubileusz — spogląda za siebie, patrząc zgóry na swą długą i trudną wspinaczkę. Z radością i z pełną satysfakcją wspina się na drugi szczyt —

cięższe przejścia, zdobyte dzięki swej energii i wytrwałości.

Pierwszy szczyt zdobyty! Okrzyk radości wyrwa się z piersi Jubilata! By go zdobyć musiał nasz Jubilat — Ks. Tadeusz Dziedzic — przejść przez następujące placówki:

Od roku 1931 do 1938 pracował w Irati jako wikary.

Od roku 1938 do 1939 pracował w Marfe jako wikary.

Od roku 1939 do 1940 pracował w Kurytybie jako dyrektor Małego Seminarium.

Od roku 1940 do 1943 pracował w Prudentópolis jako proboszcz.

Od roku 1943 do 1948 pracował w Irati jako proboszcz.

Od roku 1948 do 1951 pracował w Prudentópolis jako proboszcz.

Od roku 1951 do 1954 pracował w Araucarii jako proboszcz.

Od roku 1954 pracuje w Kurytybie jako dyrektor Kleryków.

Oto liczne tereny pracy Księdza Jubilata. A że "wspinaczka" ta trwała 25 lat, trzeba było odetchnąć

sobie od czasu do czasu, przystanąć i odpočinąć. Takim oddechem i odpočinieniem dla Jubilata była fotografia, mechanika zwłaszcza w dziedzinie elektryczności, nakręcanie filmów, do czego posiadał On specjalne zdolności. Również gra na wolonczeli, była Jego ulubioną rozrywką.

Naszego Drogiego Jubilata czeka jeszcze jedna wspinaczka — Złoty Jubileusz! Ten szczyt zdobyć — będzie o wiele trudniej, bo "plecak" nalożony latami jest dość ciężki (47 lat skończonych; urodził się bowiem Ks. Jubilat 3-go lutego 1908 roku, wyświęcony 8-IX-1930 roku w Krakowie). Jednakowoż zdobyte doświadczenie (24 lat pracy w Brazylii), zimna krew i spokój jakim nasz Jubilat się odznacza, pozwalają się spodziewać, że i ten drugi szczyt zwycięsko zdobędzie.

My, wszyscy Jego Konfratry, Jego Kolezdy i Przyjaciele życzymy Mu tego z całego serca! Ty zaś, Drogi Księżo Jubilate, wspomnij w dniu swego Jubileusza o nas i o tych wszystkich z którymi przestawałeś i nad którymi tak żobnie pracowałeś.

Ks. J. Z.

Chluba Polskiej Misji w Chinach

(Z OKAZJI 25-LECIA KAPŁAŃSTWA KS. DR. WACŁAWA SZUNIEWICZA, C. M.)

Jedną z najpiękniejszych misji w nieszczęsnych Chinach, dziś wydanych na łup krwiożerczego komunizmu, była Polska Misja w Shuntefu, znana w całym świecie katolickim. Tam to polscy XX. Misjonarze pracowali z poświęceniem pod wodzą duchową J. Ex. Ks. Biskupa Ignacego Krauze, dopóki po meczenskich procesach nie wyrzucono ich z Chin. Jednym z nich był Ks. Dyr. Wacław Szuniewicz. Z okazji srebrnego jubileusza święcen kapłańskich, poznajmy tę piękną postać, ukrytą dziś w cieniu cichej pracy w rozległej parafii Matry w Santa Catarina.

"Polski apostoł-lekarz w Chinach", pod powyższym tytułem ogłosił w Głosie Narodu, katolickim dzienniku krakowskim entuzjastyczny artykuł Ks. Biskup Teodor Kubina po swoim powrocie z Kongresu Eucharystycznego w Manilli: W nim maluje postać Ks. Dr. W. Szuniewicza.

"Największy rozgłos Polska Misja w Shuntefu zdobyła przez swoją działalność na polu charytatywno-lekarskim. A działalność tę mogła

rozwinąć dzięki temu, że wśród Księżów Misjonarzy znalazł się człowiek o wprost opatrznościowym powołaniu. Jest nim ks. dr. Wacław Szuniewicz. Był już doktorem medycyny, docentem uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, specjalistą w chorobach dziecięcych i oczu, gdy idąc za głosem bożym wstąpił do Zgromadzenia i został kapłanem.



Przew. Ks. Dr. Wacław Szuniewicz, C. M.

Kiedy przyjechał do Shuntefu, zastał tam mały szpitalik z 19 łózkami, dotychczas wystarczający na warunki miejscowe. Kiedy jednak polski misjonarz — lekarz zaczął w tym szpitalu przyjmować chorych i dokazywać wprost cudów w leczeniu chorób oczu, napiw pacjentów wzrosł. W ostatnich czasach szpital mógł pomieścić ponad stu chorych. Rocznie przechodziło przez ten szpital 800, z czego ciężkich (katarakty i inne) 227.

Mimo nadludzkiej pracy ks. dr. Szuniewicz nie zadowolony się rezultatem słynnego na całe Chiny szpitala. Stworzył obok centralnego szpitala w Shuntefu całą sieć ambulatoriów i przechodził na całym terytorium Misji, które wówczas przeistaczały się w małe szpitale. Równocześnie założył szkoły pielęgniarzy i pielęgniarek, którzyby pozostając pod jego kontrolą, mogli objąć ambulatoria i przychodnie. Ruch w tych ambulatoriach w przebiegu 1936 roku wykazywał wprost nieprawdopodobną liczbę, bo nie mniej jak 145 000 chorych.

Sława polskiego misjonarza-lekarza rozeszła się po całym Chinach. Nie tylko chorzy pielgrzymowali do tego polskiego apostoła-lekarza, ale i chińscy lekarze-okuliści, by pod jego kierunkiem dokształcić się w zdobytych już gdzie indziej sztuce i wiedzy lekarskiej.

Biskupi z całego Chin zwracali się do niego z prośbą, by przyjął do swej szkoły pielęgniarzkiej Siostry z ich okęgów, dla wyszkolenia ich w prowadzeniu ambulatoriów. Całe Chiny ubiegały się wprost o tego opatrznościowego człowieka. Najwyższe powagi naukowe z entuzjazmem wyrażały się o jego działalności.

Sława polskiego uczonego — tak pisał o nim rektor Uniwersytetu "Aurora" w Szanghaju — rozeszła się na kilka prowincji Północnych Chin, i chorzy zjeżdżali się do niego z miejscowości oddalonych o setki kilometrów. Operacje zrobione przez ks. dr. Szuniewicza uważane są za fenomenalne przez wszystkich specjalistów. To co robił ks. dr. Szuniewicz, to w normalnych warunkach robił 10 lekarzy.

Ks. Dr. Szuniewicz i Księża Misjonarze, do których należą, przez swoją gorliwą pracę kapłańską i charytatywną w krótkim czasie dla propagandy imienia polskiego na Dalekim Wschodzie więcej uczynili, niż mogliby uczynić dyplomaci lub korespondenci, którzyby w tym celu byli wysłani na Daleki Wschód!

Ks. Wład. S.

POTRZEBUJE SIĘ!

Poszukuje się zarządcęcego (Zelator) przy domu parafialnym kościoła św. Stanisława przy ulicy Emiliano Perneti. Zgłaszać się do pana Leona Maiczaka w Hotel Cruzeiro — Avenida 7 de Setembro.

BRASILEIROS!

Eleições no dia 3 de outubro!

PARA AS URNAS! PARA A VITÓRIA!

JUAREZ TAVORA —

PARA PRESIDENTE DA REPÚBLICA.

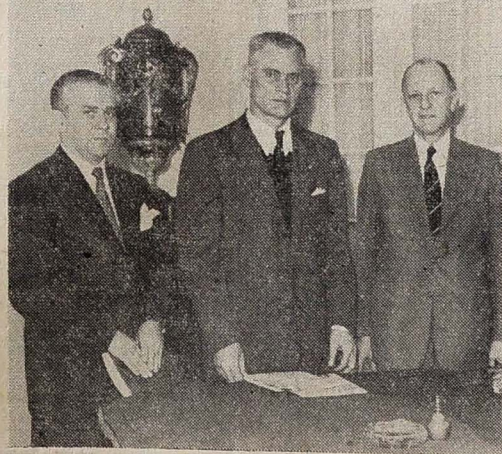
MILTON CAMPOS —

PARA VICE PRESIDENTE.

OTHON MADER —

PARA GOVERNADOR DO ESTADO DO PARANÁ

Levar tais nomes para as urnas, é querer bem ao Brasil, é demonstração de educação cívica, é uma demonstração da cultura dos paranaenses que respeitam e amam a terra dos seus antepassados.



DR. SZYMAŃSKI

SPECJALISTA CHOROÓB OCZU

po dwuletniej praktyce w Klinikach Ocznych w MONTEVIDEO — URUGUAY, powrócił do Parany i dla ułatwienia osobom chorym na oczy, mieszkającym w interioze uzyskana porady specjalistycznej lub operacji — podaje plan objazdów: 5 de Setembro do 26 de Setembro, CORNELIO PROCOPIO. 26 de Setembro do 9 de Outubro, ARAUCARIA. 10 de Outubro do 20 de Outubro, SERTANÓPOLIS. 21 de Outubro do 31 de Outubro, ASTORGA. 1 de Novembro do 12 de Novembro, MANDAGUARI. 13 de Novembro do 20 de Novembro, ARAUCARIA. 23 de Novembro do 3 de Dezembro, PARANAVAL. 5 de Dezembro do 16 de Dezembro, CAMPO MOURAO. 19 de Dezembro do 1 de Janeiro 1956, ARAUCARIA.

W pierwszej połowie roku 1956, DR. SZYMAŃSKI objeździe miejscowości w południowej Paranie, o czym zawiadomi w końcu roku bieżącego.

UWAGA RODACY!

W sobotę dnia 3-go września b.r. o godz. 20-tej (ósma wieczorem) sekcja sportowa "Orzeł Biały" przy Tow. Ben. e Recr. "União" wystawia pod kierownictwem p. Mikołaja Ostrowskiego trzy wspaniałe kochy:

- 1. REDUTA NA PODDASZACH WARSZAWY
2. STEUCZONE LUSTRO
3. TO POLITYKA!

Po przedstawieniu zabawa taneczna przy akompaniamencie dobrotowej orkiestry "ESTRELA". Podczas zabawy Gremio Recreativo "União" przedstawi kandydatki na "KROŁOWE WIOSNY" na rok 1955. Prosi się Rodaków o liczne przybycie, za które z góry dziękuje

Z A R Z A D.

POSZUKIWANIE!

Poszukuje starszego małżeństwa, bezdzietnego, ogrodnika-podwórzowego i gospodyni-kucharki.

Ewentualnie starszej osoby gospodyni-kucharki, samotnej. Proszę o podanie życiorysu i warunków pod adresem: Bragança Paulista, Cx. p. 63. S. Humnicki.

POSZUKIWANIA!

Pan Edmund Ciągły poszukuje swego przyjaciela pana Władysława Wilczyńskiego, który przyjechał z Niemieckiego obozu Branszswaj; a pan Andrzej Chomenko poszukuje pana Michała Chrószke, który przybył z Australii w 1948 roku. Jeśli ktoś wie o pobycie wyżej poszukiwanych, albo oni sami niech się zgłaszają na adres: Frigorífico Serano — IJUÍ — Rio Grande do Sul.

Farmacia e Drogeria Stellfeld

NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.

JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE.

Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego. PRAÇA TIRADENTES, 530 - Filia: RUA RIACHUELO, 138

Od godz. 11-jej do 13-jej udziela porad Dr. Gabriel Nowicki. Choroby wewnętrzne (Specjalność: narząd moczowy).

KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ

449, Oxford Street, W. 1, England

zawiadamia, że od dnia 1 września 1955 r. przedstawicielem na Brazylię jest

Sr. K. RUDNICKI, Caixa Postal 155, CURITIBA, Paraná.

Członkowie KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII, jak również wszyscy P. T. Czytelnicy, zechcą kierować pod tym adresem wszystkie zamówienia i przekaży.

KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ jest największą niezależną polską organizacją kulturalno-księgarską na obczyźnie i rozporządza największym wyborem wszelkich polskich książek, podręczników, słowników i t. p. oraz polskich płyt gramofonowych.

ARAUCARIA

Sincero agradecimento prestamos ao Governo Municipal de Araucaria, ora representado pelo Prefeito Romualdo Sobocinski, pelo de Jesus de Araucaria (Colégio regido pelas Irmãs), que já rece-

DEUS LHE PAGUE.

O dinheiro aplicaremos em obras de beneficio da coletividade geral. IRMA DIRETORA.

— SŁOWO BOŻE —

NIEDZIELA CZTERNASTA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH
Ewangelia zapisana u św. Mateusza, w rozdziale 6, w. 24 — 23

Omego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim: Nikt nie może dwóm panom służyć, bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie. A przeto powiadam wam, nie troszczcie się o życie wasze, co byćście jedli, ani o ciało wasze, w co byćście je przyoblec mieli. Czyż życie nie jest ważniejsze niż pokarm, a ciało niż odzienie? Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Czyście wy nie daleko ważniejsi niżli one? I kto z was przemysłiwianiem może dodać do wzrostu swego łokieć jeden? A o odzieniu czemu się nie troszczycie? Przypatrzcie się lilii polnym, jako rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam, że ani Salomon we wszystkich chwale swojej nie był tak przybrany, jako jedna z nich. Jeśli więc tę trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa, jakoż daleko więcej was, małej wiary. Nie troszczcie się tedy mówiąc: co będziemy jeść, albo co będziemy pić, albo czym się będziemy przyodziewać? Bo oto wszystko poganie się pilnie starają. Albowiem wie Ojciec wasz niebieski, że tego wszystkiego potrzebujecie. Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydane.

* + *

STAJEMY „OKO W OKO” Z OPATRZNOŚCIĄ
NA KAŻDYM KROKU

Czy zaglądamy w głąb naszej duszy, czy śledzimy bieg dziejów ludzkości całej i poszczególnych narodów, czy przypatrujemy się życiu pojedynczego człowieka, wszędzie natrafiamy na ślady rządów Bożych. Obowiązkiem naszym jest nie tylko znać rozumem, oświeconym Objawieniem Bożym rzady Opatrzności, ale przede wszystkim ustosunkować się do nich za wzorem Świętych Paskich.

Cokolwiek dzieje się koło nas, jakiekolwiek nad nami przechodzą burze, jedno jest pewnym, że nad całą zawieruchą dziejową czuwa ktoś najmędrzy i najpotężniejszy, ktoś, kto zarazem jest miłościwą samą t. zn. Bóg. I dlatego jedynie rozumnym wnioskiem płynącym z tej prawdy jest dziecięca i pełne prostoty oddanie się w ręce Opatrzności Bożej w najpewniejszym zaufaniu.

Nie należy jednak składać wszystkiego na dobrotliwą opiekę Bożą i czekać na jej dary... z założonymi rękami. Trzymać się raczej zasady: „Pomóż sam sobie, a Pan Bóg ci pomoże”. Mamy robić to, co do nas należy, a resztę zostawiać Bogu. Musimy pracować nad polepszeniem naszej doli, ale musimy mieć zarazem dziecięcą wiarę w Opatrzność Bożą. „Troszcz się i ufaj!” Oto — hasło ewangeliczne. Jeśli Pan Jezus taki silny akcent położył na zaufaniu, a troskę zdaje się wykluczać, to dlatego, bo wiedział dobrze, że ludziom grozi

złoty wiek, który przetrwał lat z głębi Azji dla zajęcia miejsca wyrzuconej z Litwy ludności litewskiej. Podobnie w Rydze na Łotwie urządzono w dniu 20 lipca w państwowym teatrze masową akademię z udziałem partyjników i kolchoźników sowieckich. W stolicy Estonii w Tallinie odbyła się masówka

W dniu 26 października roku 1954 reżimowa rada ministrów uchwaliła zlikwidować na Uniwersytecie Warszawskim Wydział Teologii Ewangelicznej. Na miejsce zlikwidowanego wydziału utworzono „wyższą uczelnię państwową pod nazwą Chrześcijańska Akademia Teologiczna”. Obok nazwy dodano oficjalnie określenie „w Warszawie”, w rzeczywistości jednak ta „akademia” mieści się w Chylicach koło Warszawy.

Narzucają pracę w niedzielę

KRAKÓW, (IC) — Coraz więcej pojawia się wiadomości w prasie komunistycznej w Polsce na temat pracy rolników w niedzielę. Coraz to gazety komunistyczne zawiadamiają, że „spółdzielnie produkcyjne”, czyli kolchozy w niedzielę pracowały w polu, „jak w powszechny dzień”. Ze strony organizacji partyjnych idzie wyraźna propaganda, aby rolnicy pracowali w dni świąteczne podobnie jak w każdy inny dzień tygodnia.

Nie ulega wątpliwości, że ważnym bodźcem w tej propagandzie jest usiłowanie komunistów zmuszenia ludzi do wyjątkowego wysiłku w pracach rolnych w okresie

WSPOMNIENIA POKONGRESOWE

III.

Końcowa procesja będzie ostatnia, ale może najpotężniejszą manifestacją uczuć religijnych, adoracji Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, wdzięczności i przywiązania dla Kościoła, duchowieństwa, wreszcie uznania, dla tych którzy tyle wysiłku, żarliwości, a nade wszystko głębokiej znajomości rzeczy poświęcili dla zorganizowania niezapomnianego tygodnia jakim był XXXVI Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny.

Od wczesnego popołudnia tłumy nieprzebrane zalegały ulice i place, którymi procesja będzie zdyżać na Plac Kongresowy. Oczywiście wszyscy rozprawiają entuzjastycznie o przeżytych już chwilach, komentują uroczystości i radują się jak dzieci, że właśnie w Rio, Kongres Eucharystyczny udał się z taką świetnością. Rozpoczyna się procesja. Trudno opisać imponujący widok jaki przedstawia szereg niekończący się sztafardów, jak różnobarwny las, delegacji bractw, stowarzyszeń religijnych dzieci Maryi, trudno byłoby wyliczyć je wszystkie. Wszystkie mijające grupy, witane są z bujnym entuzjazmem przez ludność, wypełniająca szczerze nie tylko chodniki, ale wszystkie wejścia i schody, okna a nawet dachy najwyższych gmachów. Owacje zmagają się, tysiące chusteczek jak białe motyle powiewają nad głowami krociowych tłumów. Mijają nas zakony żeńskie i męskie, później długie szeregi duchowieństwa, wreszcie długi majestacyjny pochód Arcybiskupów i Biskupów, poprzedza wóz Tyumfalny z Monstrancją. Zebrani samorzutnie zaczynają się modlić, od-

mawiają różaniec, podchwytywają olbrzymim chórem melodie hymnu kongresowego. Zjawia się wóz, a na nim wspaniała lśniaga od klejnotów, cudna monstrancja. Owacje dochodzą do zenitu. Zachwyt nieopisany budzi wspaniałe postępowanie za monstrancją szereg książy Kościoła, w purpurze kardynalskiej. Rio nie przedko będzie świadkiem takich przeżyć, i takiego tryumfu. Procesja osiąga Plac Kongresowy z zupełnym mrokiem. Zgórą milion ludzi przyjmuje wśród wspaniałego milczenia błogosławieństwo ostatnie. Legat Papieski trzyma podniesioną monstrancję, plac drży wzruszeniem, lśni blaskiem, Rio de Janeiro zamienia się w jeden wielki akt adoracji. Chrystus w monstrancji błogosławi ludziom dobrej woli miastu i światu. Reflektory w kolorach tęczy oświetlają plac, miasto i okolice. Placą się po granatowym niebie, wybiegają prostopadłe, łączą się w śliczny łuk tężowy wysoko nad ołtarzem, niosąc modlitwę, entuzjazm jak dym kadzielnicy wysoko nad chmury i nad dzień powszedni.

Wreszcie tłum milknie. Z głośników pada krótka zapowiedź i poważny wspaniały odgłos dzwonów. To dzwony z Rzymu z Bazyliki św. Piotra, transmitowane przez radio, dzwonią na cały szeroki świat, dzwonią na większą radość, tryumf i chwale Jego, u stóp Którego kłęczy się milionowa rzesza pod gorącym na niebie Krzyżem Południa.

Przemawia Ojciec Święty. Z głośników płynie głos dośnośny, pełny i mocny, jak mocne są słowa którymś Namieśnik Chrystusowy pragnie powitać, umoćnić i uradować „Ukochanych synów

Ziemi Krzyża Świętego.” Tłumy z olbrzymim wzruszeniem słuchają każdego słowa. To głos Ojca Świętego, sama myśl napienia każdego serce wzruszeniem i czią najgłębszą. Kończą się uroczajności. Tłumy podejmują jednocześnie hymny: Kongresowy ku czci Najświętszej Panny, później z nieślabnym zapalem plac śpiewa hymn papieski, narodowy, wreszcie następują niekończące się owacje. Rio wiwituje na cześć Chrystusa Króla, Jego Matki Najświętszej, Patronki Brazylii, na cześć Ojca Świętego i Jego dostojnego Legata, Kościoła, kardynałów, duchowieństwa, ojczyzny ukochaną, wreszcie i tych wszystkich, którzy tak wiele najszczytniejszych wysiłków położyli, by XXXVI Kongres Eucharystyczny stał się tym, czym został dla Kościoła, świata katolickiego i Brazylii.

Gasną światła na Placu Kongresowym, milkną okrzyki pieśni i owacje, wszyscy bez wyjątku, nie tylko katolicy, zdajemy sobie sprawę, że dzieją się tu rzeczy wielkie i że wielkie mogą być owoce tych niezapomnianych dni. I to także wiemy, że żadne pióro nie zdoła opisać, ani żaden obraz oddać wiernego opisu tego, co dane nam tu było przeżyć i oglądać.

Samolot szybko rwie przestrzeń, a pod jego skrzydłami przesuwa się krajobraz górski, poważny i surowy, taki właśnie jak dzień wyzejazny, do którego wracamy, pełni wrażeń i przeżyć. Zamykamy oczy, pragniemy chwilę pomyśleć, zastanowić się, skupić, zreasumować w jeden ścisły wniosek nasze ostatnie wrażenia.

Zostają za nami światła Placu Kongresowego, uroczystości i nastroje, entuzjazm i zapal. Skończył się nastroj, ale czy to ma znaczyć że skończył się dla nas Kongres Eucharystyczny? Czy każde serce ludzkie nie znajdzie w każdym kościółku Placu Kongresowego, czy z życia nasze-

go nie możemy uczynić jednego wielkiego aktu adoracji i czy ci wszyscy rozsiadani po całym świecie czciciele Chrystusa Ukrzyżowanego w tabernakulum nie są tym samym tłumem, który się z nami łączy w naszej modlitwie?

Będzie to samo, istota się nie zmieni, zabraknie tylko nastroju. Ale my w modlitwie naszej nie będziemy czekać na nastroj. Nastroj to tylko ozdoba, to radość to zewnętrzny dodatek, który nam Bóg daje by nam modlitwę uprzyjemnić. Ale modlitwa nie może od nastroju zależeć. My Pana Jezusa Utajonego będziemy miłować w każdych warunkach, a w majowie nabożeństwo włożymy naszą duszę, choć będzie się nam ono wydawało obce, inne, bez naszego oroku, choć serce płakać będzie z tęsknoty za majem Polskim, za bzami i słowikami i za naszymi nieporównanymi pieśniami majowymi.

Samolot pedzi coraz dalej, lecz myśl wraca do przeżytych dni. Wszystko zdaje się spłatać w jakiś jasny poemat, w jeden wielki utwór muzyczny, w którym panuje zupełna harmonia... harmonia dzieł Bożych i ludzkich... wiary i wiary... uczucia i rozumu, i w tej harmonii akord ostatni. Słowa idące przez wieki, dla jednych spłata potężna otucha, radość i nadzieja — groźba i przestroga dla innych. „Tu es Petrus... a ja Tobie powiadam iż ten jest opoka; a na tej opoce zbuduję Kościół mój; a bramy piekielne nie zwyciężą go. I Tobie dam klucze Królestwa niebieskiego...”

Zupełnie niewystarczająca byłaby nawet skromna garsteczka wrażeń kongresowych, gdyby się zapomniało wrócić z uśmiechem serdecznej wdzięczności w stronę miasta, które nam te wielkie zgostowało chwile. Dla dostojnych organizatorów XXXVI Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, coż innego możemy zrobić jak zachować pełne chci, podziwu i wdzięczności. (Dokończenie na 7-ej str.)

Z POLSKI I O POLSCE

REŻIM POPIERA SEKCIARSTWO

KRAKÓW, (IC) — W tym samym czasie, w którym reżim komunistyczny w Polsce „reformował” studia teologiczne przez założenie podporządkowanej sobie Akademii Teologii Katolickiej na Białanach, postanowił również zunifikować studia teologii protestanckiej, oraz sekt działających w Polsce. W obydwóch wypadkach chodziło komunistom o bezwzględne podporządkowanie sobie wszystkich instytucji wyznaniowych.

W dniu 26 października roku 1954 reżimowa rada ministrów uchwaliła zlikwidować na Uniwersytecie Warszawskim Wydział Teologii Ewangelicznej. Na miejsce zlikwidowanego wydziału utworzono „wyższą uczelnię państwową pod nazwą Chrześcijańska Akademia Teologiczna”. Obok nazwy dodano oficjalnie określenie „w Warszawie”, w rzeczywistości jednak ta „akademia” mieści się w Chylicach koło Warszawy.

Charakterystyczna jest organizacja tej „akademii”. W okresie roku szkolnego 1954/55 była ona organizowana, ma ona jeden wydział — teologiczny. Na czele tej uczelni stoi rektor, którym został pastor prof. dr. W. Niemczyk, oraz prorektor, pastor prof. dr. A. Wantucha. Przy „akademii” istnieje Biblioteka Główna, oraz bur-

sa, która nosi nazwę „Domu Studenta”. Wydział teologiczny „Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej” dzieli się na dwie sekcje: sekcję teologii ewangelicznej i sekcję teologii starokatolickiej. Do tej sekcji należą różne sekcje, działające w Polsce, m. in. sekta t. zw. Kościoła Narodowego.

Reżim komunistyczny w dalszym ciągu popiera sekciarstwo w Polsce, usiłując stwarzać dywersję dla Kościoła katolickiego. Aby jednak ten plan mógł być w znacznym zakresie wykonywany, reżim pragnie podporządkować sobie i centralizować ośrodki dyspozycyjne kościołów niekatolickich, aby móc nimi odpowiednio kierować. Takie jest to utworzenie tej „Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej”.

ROCZNICA NIEWOLI KRAJÓW BAŁTYCKICH

WARSZAWA, (IC) — Komunistyczna prasa w Polsce podała wiadomości o obchodach piętnastolecia panowania sowiektów w krajach bałtyckich. Manifestacje z tej okazji odbywały się z końcem lipca na Litwie, Łotwie i w Estonii.

Na specjalną masówkę rocznicową sprowadzono do Wilna „dziesiątki” tysięcy kolchoźników, robotników i rybaków, których Sowiety przetransportowały w ciągu piętnastu lat z głębi Azji dla zajęcia miejsca wyrzuconej z Litwy ludności litewskiej. Podobnie w Rydze na Łotwie urządzono w dniu 20 lipca w państwowym teatrze masową akademię z udziałem partyjników i kolchoźników sowieckich. W stolicy Estonii w Tallinie odbyła się masówka

komunistyczna na stadionie sportowym. We wszystkich tych manifestacjach brali udział wysocy dygnitarze komunistyczni i rządu w, przedstawiciele Rosji sowieckiej oraz członkowie partii kolchoźniczej. Olbrzymia większość uczestników należała do ludności deportowanej z

głęb Rosji do krajów bałtyckich. Przerzedzona przez brutalne deportacje ludność miejscowa trzymała się w miarę możliwości od manifestacji, których zadaniem było glyrfikowanie sowieckiego panowania w krajach bałtyckich.

AKADEMIA KU CZCI ARCYBISKUPA JĄBRZYKOWSKIEGO

LONDYN, (IC) — W Ognisku Polskim w Londynie odbyła się ostatnio zaobna akademka ku czci zmarłego niedawno Arcybiskupa Romualda Jąbrzykowskiego. Akademię zorganizowali wspólnie: Instytut Polski Akcji Katolickiej, Związek Ziemi Północno-Wschodnich i Społeczność Akademicka. Brali w niej udział przedstawiciele różnych organizacji polskich oraz Polacy z Londynu i okolicy.

Zaobne zebranie zagał prezes Instytutu Akcji Katolickiej Baliński—Jundziłł. Sylwetkę zmarłego Arcybiskupa nakreślił ks. Mgr. Słowicki oraz prof. Kościółkowski. Mówcy przedstawili Arcybiskupa Jąbrzykowskiego jako wielkiego patriotę, niezrównanego rzadcego archidiecezji, teologa i ascetę.

Domy na Muranowie po ‘remontcie’

(FEP) — Życie Warszawy z 14 lipca br. zamieszcza korespondencję M. Pawłowskiego na temat zbyt wysokich kosztów prac remontowych, instalacyjnych i kanalizacyjnych przeprowadzanych w domach mieszkalnych i sklepach. „Obserwo-

wałem wielokrotnie — pisze on — szereg budynków i sklepów na Muranowie i Mirowie, które po zakończeniu robót wodociagowych, kanalizacyjnych, elektrycznych i gazowych — wyglądały jak pobojowisko. W moim mieszkaniu w jeden pokój podczas ostatniej wojny trafiły dwa polskie większego kalibru i z przykrością stwierdzam, że zniszczenie było mniejsze, niż po zakończeniu robót instalacyjnych w pomieszczeniach i budynkach na Muranowie.”

OPAT Z TYŃCA W SZKOCJI

LONDYN, (IC) — Celem duszpasterskiej pomocy odwiedził ostatnio Polaków w Szkocji dawny opat klasztoru benedyktynskiego w Tyńcu

nad Wisłą pod Krakowem, O. Van Oost, pochodzenia belgijskiego. W Polsce przebywał on przez 24 lata, a opatem był od roku 1934 do 1951. W roku 1952 wyjechał z Polski i zamieszkał na stałe w opactwie św. Andrzeja koło Bruges w Belgii.

Zwalczanie stonki ziemniaczanej

KRAKÓW, (IC) — Jak donosi prasa reżimowa, w akcji zwalczania stonki ziemniaczanej, rozprzestrzeniającej się szczególnie na ziemiach zachodnich, biorą udział samoloty. 17 samolotów rozpyła środki owadobójcze nad plantacjami ziemniaków w województwie wrocławskim, zielonogórskim, szczecińskim i koszalińskim.

W latach następnych do akcji tej wprowadzone być mają helikoptery, jako bardziej stosowne. Umożliwi to wykorzystanie ich do opylania zagrożonych przez stonkę nawet małych obszarów upraw ziemniaczanych. Już od trzech lat komunisti nie oskarżają Stanów Zjednoczonych o zrzucając zarzki stonki za ziemie zachodnie. Taka propaganda miała wprost przeciwny do zamierzonego skutku i wykazywała jedynie nieudolność reżimu w zwalczaniu stonki.

ZAPISY NA KATOLICKI UNIWERSYTET

KRAKÓW, (IC) — Na katolickim uniwersytecie lubelskim rozpoczęły się zapisy studentów na nadchodzący rok szkolny. Jak wyjaśnia o. kólnik uniwersytecki, kandydaci nie podlegają miejskim czy powiatowym komisjom, które kwalifikują kandydatów na inne uniwersytety. Kandydaci KUL-u mogą zwracać się bezpośrednio do władz uniwersyteckich.

O. Van Oost jest bardzo przywiązany do Polaków i jak tylko może, wyjeżdża kilka razy co roku do Wielkiej Brytanii, by nieść pomoc duszpasterską Polakom w postaci rekolekcji, spowiedzi, konferencji itd. W czasie swego pobytu w Szkocji O. Van Oost wygłosił prelekcje o charakterze religijnym dla miejscowych Polaków w Falkirk i w Perth. Następnie odprawił uroczystą Mszę św. w kościele polskim w Edynburgu, wygłaszając okolicznościowe kazanie w języku polskim, którym włada doskonale. Mówi O. Van Oost: „Polską uważam za swą drugą ojczyznę, a Polaków traktuję jak braci. Jestem pełen podziwu dla żywotności narodu polskiego, jego przywiązania do wiary ojców i dla pełnej poświęcenia walki o wolność, która — wierzę — nadejdzie na pewno.”

Reżimowa delegacja w Genewie

BERN SZWAJCARSKI, (IC) — Na Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego zastosowania energii atomowej, jaka obecnie trwa w Genewie, bierze udział również delegacja komunistycznego reżimu warszawskiego.

Delegacji polskiej przewodniczy prof. Leonard Infeld, a w jej skład wchodzi profesorowie: Paweł Szulkin, Andrzej Sołtan, Henryk Niewod-

Katolicki Uniwersytet w Lublinie nie dostaje żadnych subsydiów reżimowych. Utrzymuje się wyłącznie ze składek i ofiar członków Stowarzyszenia Przyjaciół KUL-u. KUL posiada obecnie trzy wydziały: teologiczny, filozoficzny i humanistyczny. Uniwersytet zapewnia studentom pomieszkankę, jak również wyżywienie w stołówce uniwersyteckiej.

pod warunkiem wysłuchania przez wiernych, przed podjęciem pracy, Mszy św.

KACIK ROLNICZY

BAIRRO DOS LIMAS — Rio Claro do Sul

Po przeczytaniu w ostatnim numerze LUDU apelu o raczej prośby Redakcji o przysyłanie przez Czytelników wiadomości o naszym życiu kolonijnym, — zrozumiałem odrazu o co w danym wypadku chodzi. LUD chce być nie tylko informatorem o tym, co się dzieje na całym świecie i na Ziemi Krzyża Południa, nie tylko podawać nam praktyczne wskazówki dotyczące spraw ogólnoożyciowych, wychowawczych, rolniczych i t.p. Inicjatywa LUDU poszła dalej i sięgnęła głęboko aż do sedna sprawy. Chce on poznać gruntownie nasze życie, jego jasne i ciemne strony, chce je poznać i pisać o nich, drukować to na swych stronach, aby wiadomości o naszych potrzebach, niedomaniach i bolączkach społecznych trafiły do wiadomości i sumienia właściwych czynników. W ten sposób LUD chce być nie tylko naszym informatorem, nauczycielem ale i naszym rzecznikiem, tym który razem z nami zwalcza bolączki i niedomagania, w jednym więc z nami staje szeregu.

Wracam jednak do mojej sprawy, do sprawy naszego "Bairro dos Limas" w municypium Rio Claro do Sul. Bairro to stanowi wielkie rioklarskie przedmieście a jego nazwa pochodzi od słynnej rodziny Limów, dawnych posiadaczy tej ziemi. Obecnie, gdzie czterdzieści lat te-

mu szumiały dziewicze lasy, zamieszkuje i gospodaruje sto prawie rodzin pochodzenia przeważnie polskiego, a w osrodku tej okolicy istnieje i wydajnie pracuje cenna szkoła stanowa pod umiejetywnym kierownictwem Pani Natalii Przedzimińskiej de Lima, oraz znajdują się dwa młyny Panów Rehnbienów, słynne ze swej produkcji nawet poza granicami naszego Stanu, bo stale widzi się tu gości w Santa Catari-ny.

Otóż największą naszą bolączką są nagłe wylewy rzeki Rio Claro. Ustaje wtedy wszelka komunikacja bo i drogi po deszczu są nie do przebycia. Chory są wtedy pozabawieni lekarstw i lekarza, a gdy przyjdzie chwila ostateczna, umierają bez Sakramentów św. i są chowani nie na cmentarzu w poświę-

conej ziemi, a gdzie w przynajmniej miejscu na kolonii. Jedyne dzięki szlachetnej rodzinie Stasiaków, w razie nagłej potrzeby można się przeprawić przez rzekę w ich wąskiej łodzi, narazając zdrowie a nawet życie. Deska ratunku dla naszego Bairro stało się ostatnio zbudowanie, przez kilku odważniejszych obywateli z P. Michałem Kurzydowskiem na czele, kosztownego, jak na ich prywatne kieszenie, mostu w gorze rzeki Rio Claro. Jest to jednak częściowe tylko zaleszenie sprawy, — potrzeba nam mostu w dole rzeki, a jest to rzecz zbyt kosztowna nawet na wspólną kieszę wszystkich mieszkańców naszego Bairro. Wracam się więc za pośrednictwem gazety LUD do naszych kochanych posłów federalnych i stanowych z gorącą prośbą o most. Budując nam, zbudujecie i sobie. Na tym kończę moją "mostowy" artykuł, sądząc, iż: "ma drej głowie dość po słowie!"

WIARUS.

PLANTACJE RYŻU w Rio Grande do Sul

Obszar zajęty przez plantacje ryżowe w Rio Grande do Sul wynosił w r. 1954-55 przeszło 176 tysięcy hektarów, dając zbiór szesnaście i pół miliona 50-kilowych worków ziarna, czyli średni zbiór z hektara wynosi około pięciu tysięcy kilo.

W stanie tym sadzi się ryż t. zw. nawadniany, gdyż ten typ daje specjalnie obfite zbiory. Według statystyki plantacje te są w 66% nawadniane mechanicznie, 25% posiada nawodnienie naturalne a 9% mieszane. Co do mechanizacji pracy to jej wskaźnik wykazuje najwyższy stopień w całej Brazylii. Posiada Rio Grande do Sul 2.930 traktorów, 1729 motorów spalinowych, 2.809 pomp

motorowych do nawadniania, 178 kombajnów i t. d.

Należy zaznaczyć, iż 50% terenów uprawianych pod ryż dostało nawóz w ilości 270 kg. na hektar.

Pod względem rozwoju plantacji ryżu Rio Grande stoi na pierwszym miejscu w całej Brazylii, czego jaskrawym dowodem są wyżej przytoczone dane statystyczne.

ISKIERKI

★ Arcyksiężę Wilhelm Habsburg zmarł w sowieckim obozie koncentracyjnym. Przed wojną uchodził on za kandydata do tytułu "Król Ukrainy". Został aresztowany przez Rosjan w Wiedniu.

★ 14.000 członków niemieckiej policji "ludowej" zbiegło w ostatnich 12 miesiącach ze wschodnich Niemiec do zachodnich.

★ Najwyższy w Europie cyrkowiec Bimbo wysoki 235 cm. był świadkiem na ślubie w Kolonii swego przyjaciela Conny kłowna, który jest karłem i liczy 132 cm. Zona Conny ma 157 cm. wzrostu.

★ Podczas egzaminu na uniwersytecie w Palermo (Włochy) profesor dał 15 studentom to samo zadanie z elektrotechniki. Wszyscy dali taką samą odpowiedź, a profesor oświadczył im, że zadanie jest źle rozwiązane i że egzaminu nie zdali. Studenti twierdzą, że zadanie rozwiązali dobrze i zbrojkowali dalsze egzaminy.

★ 19.545 emigrantom przyznano obywatelstwo kanadyjskie w roku 1954. W tej liczbie jest około 3.000 emigrantów polskich.

UWAGA — UWAGA

Wykorzystaj okazję, kupując loty na splatę, w najbliższej okolicy miasta, na przeciw Fabryki Cementu Portland. Wielkość lotu 12 x 32 metry, ze światłem i wodą. Cena Cr\$ 50.000,00. Pierwsza wpłata Cr\$ 5.000,00, następnie do omówienia. Albo kupuj loty przy drodze do Parana'gu. Wielkość lotu 50 x 57 metrów po Cr\$ 50.000,00. Zgłaszać się od 7-ej rano do 13-ej godz. na adres: Piotr Duńko, Edificio Prododimo, Banco Comercial do Parana', 2-gie piętro.

RADIO POLSKIE 'SWIT' — D.K.O.

Nadaje tygodniowo audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20-ej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guairacá", 500 kilocykłów, 535 metrów. SŁUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE 'SWIT'

Dr. med. GABRIEL NOWICKI (Lekarz Klinik warszawskich, paryskich i berlińskich), były profesor Uniwersytetu Parańskiego. Przyjmuje przy Aptee Stellfeld (Praça Tiradentes) od godz. 11-ej do 1 p.p.

NAWOZY SZTUCZNE TYPU "ZIMOTÉRMICO"

Odpowiednie nawożenie ziemi podnosi ogromnie wydajność plonów. W Belgii zbiór pszenicy z hektara wynosi 4.000 kg.; w Brazylii 1.200 — 1.500 kg. W Holandii zbiera się z hektara średnio 40.000 kg. ziemniaków, w Brazylii tylko 3.000 kg.

Ostatnio sięgnięto nareszcie do olbrzymiego rezerwuaru surowca pod nawozy sztuczne, jakim są odpadki w miastach (lixo da cidade). Odpadki te dotychczas są wywożone bezużytecznie za

miasto, lub w najlepszym wypadku spalane, a przecież mogą być przerobione na nawóz pierwszorzędnej jakości. Jak mi kilka lat temu opowiadał p. Władysław Diamand, w Polsce miasto Poznań dawno przed wojną uruchomiło przetwarzanie odpadków na nawozy. W Brazylii ostatnio Cia. Zimotérmica do Brasli uzyskała koncesję od prefektury miasta Niteroi, koło Rio de Janeiro, na przerobkę odpadków z tego miasta na nawozy sztuczne. Koncesję wydano na 30 lat, po upływie których urządzenie fabryczne przechodzą na własność miasta, które zobowiązuje się, że do 30 lat dowozi do fabryki darmo wszystkie odpadki.

Jest to pierwsza tego rodzaju fabryka w Brazylii. Proces "Zimotérmico" polega na umieszczeniu uprzednio posortowanych (oddziela się szkło, metal, drzewo i t. p.) pozostawiając tylko składni-

ki mogące fermentować, jak lupiny owoców, odpadki organiczne, popiół etc) i zgniecionych (triturados) odpadków w komorach fermentacyjnych w czasie 3 — 4 tygodni, gdzie tracą one nieprzyjemny zapach i przechodzą przemianę chemiczną dzięki działaniu drobnoustrojów. Uzyskany nawóz prócz zawartości azotu, fosforu i potasu posiada także wysoki współczynnik kwasności pH = 7,50 — 8, nadając się specjalnie do gleb kwaśnych, ubogich w wapno, które to gleby zresztą przeważają w Brazylii. Działanie drobnoustrojów fermentacyjnych czyni ten nawóz wysoce odpowiednim do uprawy jarzyn, spożywanych na surowo.

Produkcja początkowa fabryki wynosi 60 ton dziennie, wkrótce ma być podniesiona do 100 ton.

Kiedyż nasza Kurytyba do-czeka się takiej fabryki?

Stefan Czaplinski

★ Sumienny Czytelnik nie zapomina o wyrównaniu prenumeraty LUDU w odpowiednim czasie.

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

ZNA JEZYK POLSKI

Biurowo przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na polskiej dla cudzoziemców.

GOSPODARZ PRAKTYCZNY I ZAMIŁOWANY

Potrzebny do zagospodarowania "mata virgem" przy linii kolejowej Santos — Juquiá, o 7 km, od stacji kolejowej. Zgłoszenia z życiorysem, referencjami i warunkami: Sr. MAREK, Rua Canuto do Val 115 (Santa Cecilia) SAO PAULO.

"PSIE POLE" — DARMO

— tę świetną powieść historyczną z czasów Bolesława Krzywoustego, pióra Karola Bunscha, otrzymamy BEZPŁATNIE, jako NAGRODĘ WSTĘPNĄ, każdy, kto zapisze się do

Klubu Książki Polskiej

i zamówi po zmniejszonej cenie klubowej przynajmniej jedną z książek, wymienionych w SELEKCJI NA WRZESIEŃ 1955 R.

Sw. Augustyn: WYZNANIA. Sw. Augustyn urodził się w r. 354 w Poinhocznej Afryce, otrzymał staranne wychowanie pogańskie i przez dłuższy czas prowadził lekkomyślny i światowy tryb życia. Dopiero w wieku lat 33 przyjął chrzest — i od tej poro zaczyna się jego bogata działalność pisarska i duszpasterska, która wysunęła go na czoło doktorów Kościoła. W r. 400 ukazały się jego słynne WYZNANIA — jest to nie tylko autobiografia, ale również publiczna spowiedź z grzesznego życia i wskazanie drogi do prawdziwej wiary. WYZNANIA są książką wyjątkowo piękną i porwijającą, która należy do skarbcza literatury światowej. — Nowe, pełne i nieskrocone wydanie. — Cena Cr\$ 210,00, dla członków Klubu Cr\$ 150,00.

J. F. Cooper: OSTATNI MOHIKANIN. Porwijająca akcja tej znakomitej powieści sensacyjno-historycznej rozgrywa się w r. 1757 i ukazuje zaciekłe walki, które wśród niezmiernych puszcz amerykańskich toczyły wojska angielskie z Indianami. Dwie młode i piękne siostry, Kora i Alicja, udają się do swego ojca, pułkownika Munro, który dowodzi fortem, obleganym przez Indian. Przebiegły Lis, wódz Huronów, porwa siostry i usiłuje zmusić Korę, aby została jego żoną. Słynny zwiadowca, Sokole Oko, prowadzi pościg. Towarzyszą mu nieustraszeni wodzowie Mohikanów, Chingachgook i Unkas, oraz pułkownik Munro i dzielny major Heyward, zakonchany w Alicji. Trudno o przygody bardziej niezwykłe i przejmujące, wśród których Sokole Oko dokonuje bohaterstwa czynów. Cooper, wielki pisarz amerykański, przez swą powieść OSTATNI MOHIKANIN pozyskał sławę światową, a jego bohater, Sokole Oko, stał się jedną z największych postaci w literaturze. — Nowe wydanie, pokazywane, kolorowe ilustracje. Trwała oprawa. — Cena Cr\$ 150,00, dla członków Klubu Cr\$ 105,00.

Stanisława Serafińska: JAN MATEJKO — WSPOMNIENIA RODZINNE. Wysoce interesująca książka, która przynosi mnóstwo szczegółów o osobitym życiu, stosunkach rodzinnych, działalności artystycznej i publicznej wielkiego malarza. — Ozdobne wydanie, pokazywane, 681 stron tekstu dużego formatu, z licznymi ilustracjami, w tym wiele według arcydzieł Matejskiej. Oprawa płócienna. — Cena Cr\$ 320,00, dla członków Klubu Cr\$ 235,00.

Lion Feuchtwanger: SUKCES. Ta słynna powieść rozpoczyna się w sposób dramatyczny — rozprawa sądowa dr. M. Krugera. Młoda malarzka, która była powodem publicznego zgorznięcia, popełniła samobójstwo. Czy dr. Kruger odwdzielił ją po dziwnej zabawie? Dalsza porwijająca akcja powieści — to awanturzystwa dzieła Joanny wśród ludzi, robiących zawrotne kariery dzięki intrygom, zdradom i podstępom — na tle burzliwych wydarzeń politycznych, które kształtowały historię. SUKCES — to barwny i niezwykły kalejdoskop, pełen niepomahowanych namietności i niewyżytych pasji, a zarazem przenikliwy obraz niedawnej epoki. — 573 strony tekstu, oprawa płócienna. — Nowe wydanie. — Cena Cr\$ 250,00, dla członków Klubu Cr\$ 170,00.

Honoriusz Balzak: KOBIETA TRZYDZIESTOLETNI. Wśród licznych znakomych powieści Balzaka, genialnego pisarza francuskiego, książka ta zajmuje czołowe miejsce — jest jedną z najbardziej znanych i cytowanych. Autor z wielkim talentem ukazał dzieło kobiety trzydziestoletniej, przedstawiając wszystkie zalety kobiecej dojrzałości. Bohaterka powieści jest piękna margrabina Julia d'Aiglemont, a jej romantyczne przeżycia składają się na treść książki, pełnej napięcia, dramatycznych konfliktów i skomplikowanych sytuacji, o akcji oryginalnej i fascynującej. — Cena Cr\$ 135,00, dla członków Klubu, 95,00.

Wacław Sieroszewski: ZAMORSKI DIABEL. Znkomita powieść sensacyjno-egzotyczna, napisana przez wybitnego pisarza polskiego. Jan Brzeski udaje się do Chin, aby zrobić fortunę. Chińczyk, który go uczy języka i kultury, posiada piękna córkę — i wkrótce między młodymi zawiązuje się nł subtelne uczucie. Gdy wybuchło krwawe powstanie Bokserów, gromada białych, otoczona w fabryce przez rozbestwione tłumy, była niemal skazana na zagładę. Powieść Sieroszewskiego porwa swą akcją i ukazuje niezapomniany obraz budzących się Chin na początku obecnego stulecia. — Cena Cr\$ 60,00, dla członków Klubu Cr\$ 45,00.

Poza selekcją polecamy: POD KRZYŻEM CHRYSYSTUSA. Książka do nabożeństwa o dużym druku. Dogodny format. Oprawa skorzana, zioczone brzegi, kasetka. — Cena Cr\$ 150,00.

KLUB KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII jest oddziałem Klubu Książki Polskiej w Londynie, największej, niezależnej polskiej organizacji kulturalno-ksiegarskiej na obczyźnie. Członkiem KLUBU może być każdy. Członkostwo jest bezpłatne, wymagana jest jedynie opłata wstępna Cr\$ 40,00. Członkami KLUBU mogą być również wszelkie instytucje i organizacje, parafie, biblioteki, świetlice, spółdzielnie czytelnicze, szkoły, szpitale itp. Każdego miesiąca KLUB ofiarowuje swoim członkom do wyboru przynajmniej 4 wysoce wartościowe i interesujące książki po cenie od 25% do 50% niższej od ceny katalogowej, zapewnijając jednocześnie liczne nagrody w postaci książek gratis. Członkowie KLUBU nabywają tylko te książki, które im odpowiadają, i w dowolnych odstępach czasu. Książki wysyłane są w paczkach ubezpieczonych i dostawa ich jest gwarantowana.

Jeśli potrzebujesz jakiegokolwiek książki, podręcznika, słownika itp., zwróć się do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII.

Zgłoszenia na wstąpienie do Klubu (wraz z opłatą wstępną i należnością za wybrane książki) prosimy nadsyłać listownie lub na niżej podanym kuponie.

(Należy wyciąć, wypełnić i wysłać) Do: Sr. K. RUDNICKI, Caixa Postal 155, CURITIBA, Parana.

Proszę o przyjęcie mnie, jako członka, do KLUBU KSIĄŻKI POLSKIEJ w BRAZYLII i o przysłanie mi książek, oznaczonych krzyżykiem:

() WYZNANIA () OSTATNI MOHIKANIN () JAN MATEJKO () SUKCES () KOBIETA TRZYDZIESTOLETNI () ZAMORSKI DIABEL () POD KRZYŻEM CHRYSYSTUSA

W załączeniu przesyłam opłatę Cr\$. 40,00 oraz należność za zamówione książki. Proszę o przysłanie mi bezpłatnie, jako nagrody wstępnej, książki K. Bunscha p. t. PSIE POLE.

Ogółem przesyłam

Imię, nazwisko i dokładny adres:

AUDYCJA POLSKA w "Radio Cultura do Parana" w każdy czwartek od godz. 20-tej m. 30 do godz. 21-ej, na fali 322,5 m., 930 kilocykłów.

EUGÊNIO STALINSKI

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY JEZYKA POLSKIEGO — SAO PAULO, rua Direita, 191, 5.º, conj. A —

WINCENTY ROZWALKO

SKŁAD METALI I ŻELAZA UŻYWANEGO KUPUJE I SPRZEDAJE

Mosiadź — Ołów — Cynk — Brąz — Aluminium — Żelazo dla kowali — Rury — Tambory — Pneumatyki — Baterie — Maszyny — Części Samochodowe. Płaci jaknajlepsze ceny na rynku. Adres: ALAMEDA LOURENÇO PINTO n.º 470, Praça da Estação

Pontos Básicos do Programa Administrativo no setor dos pequenos Agricultores, firmados entre o Snr. MOISES LUPION

CANDIDATO A GOVERNADOR DO ESTADO E O "COMITÉ INTERPARTIDÁRIO PRÓ MOISES LUPION" EM BRANCHES, ESTENSIVO A TODAS ZONAS RURAIS DO ESTADO.

Sr. MOISES LUPION eleito GOVERNADOR DO ESTADO promete:

- Fornecimento de sementes selecionadas aos Agricultores;
- Fornecimento de Máquinas Agrícolas de pequeno porte aos Agricultores, com pagamento facilitado;
- Colaborar no sentido de abertura de um Crédito Agrário no Banco do Brasil nas sedes municipais e zonas agrícolas acessíveis aos pequenos agricultores;
- Providenciar a aplicação correta do Art. 94-8 da Constituição Estadual (isenção de impostos dos veiculos);
- Executar a Lei de isenção de impostos aos proprietários de menos de dez alqueires;
- Estabilização dos preços dos produtos agrícolas;
- Providenciar sobre a instalação de Armazens Gerais e Silos nas zonas rurais afim de proteger a produção e amparar o Agricultor;
- Fomentar a instituição de Seguro contra geadas, secas, granizo, etc.;
- Instalar Escolas Primárias suficientes e adequadas a Zonas Rurais;
- Aumentar o número de Escolas Rurais;
- Providenciar sobre assistência hospitalar junto às Sedes Paroquiais;
- Proteger a criação de Associações Rurais com Casas Rurais e Cooperativas Mistas inclusive Recreação e Desportos;
- Auxiliar a conservação das Estradas Secundárias que dão escoamento às Zonas Agrícolas, em cooperação com as Prefeituras Municipais.

ADAM MICKIEWICZ

PAN TADEUSZ

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORIA SZLACHECKA

z r. 1811 i 1812

W DWUNASTU KSIĘGACH

KSIEGA CZWARTA

DYPLMATYKA I LOWY

TRESC

(CIAĞ DALSZY 35)

Gerwazego nie było; ruszył na oblawe, Nie chce, aby tak ważną i trudną wyprawę Odbył sam Hrabia, miody i niedoświadczony; Poszedł więc z nimi dla rady, tudzież dla obrony.

Dziś miejsce Gerwazego, najdalsze od progu, Między dwiema ławami, w samym karczmym rogu, Zwane "pokuciem", kwestarz, książk Robak zaj-

Jankiel go tam posadził. Widać, że szanował Wysoko Bernardyna, bo, skoro dostrzegł Ubytek w jego szklance, natychmiast podbiegał I rozkazał dolewać lipowego miodu.

Słychać, że z Bernardynem znali się za młodu Kędyś tam w cudzych krajach. Robak często cha-

Nocą da karczmy, tajnie z Zdem się naradził O ważnych rzeczach; słychać było, że towary Książk przemycał, lecz potwarz ta nie godna wia-

Robak, wsparty na stole, wespół z Zdem rozprawiał, Tłum szlachty go otaczał i uszy nadstawiał I nosy ku księdzowskiej chylił tabakierze; Brano z niej i kichała szlachta, jak moździerz.

"Reverendissime" — rzekł, kichnąwszy Skohuba — To mi tabaka, co to idzie aż do czuba! Od czasu, jak nos dźwigam (tu głośną nos długi), Takiej nie zażywałem (tu kichnął raz drugi); Prawdziwa bernardynka; pewnie z Kowna rodem, Miasta, sławnego w świecie tabaką i miodem, Byłem tam lat już... — Robak przerwał mu: ["Na zdrowie

Wszystkim waszmościom, moi mościwi panowie! Co się tabaki tyczy, hem, ona pochodzi Z dalszej strony, niż myśli Skohuba dobrodziej; Pochodzi z Jasnej Góry, Księża Paulinowie Tabakę taką robią w mieście Częstochowie.

Kędy jest obraz, tyłu cudami wstawiony, Bogarodzicy Panny, Królowej Korony Polskiej; zowią ją dotąd i Księżną Litewską! Koronę tę jeszcze dotąd piastuje królewska, Lecz na Litewskim Księstwie teraz szyma siedzi! "Z Częstochowy? — rzekł Wilbik. — Byłem tam w [spowiedzi,

Kiedym na odpust chodził lat temu trzydzieści. Czy to prawda, że Francuz gości teraz w mieście, że chce kościół rozwalić i skarbiec zabierze? Bo to wszystko w Litewskim stoi Kurierze."

"Nieprawda — rzekł Bernardyn — nie, pan najja-

Napoleon katolik jest najprzykładniejszy; Wszak go papież namaścił, żyją z sobą w zgodzie I nawracają ludzi w francuskim narodzie, Który się trochę popsuł. Prawda, z Częstochowy Oddano wiele srebra na skarb narodowy Dla ojczyzny, dla Polski; sam Pan Bóg tak każe, Skarbcem ojczyzny zawsze są jego oltarze. Wszakże w Warszawskim Księstwie mamy sto ty-

Wojska polskiego, może wkrótce będzie więcej: A któż wojsko opłaci? Czy nie wy, Litwini? Wy tylko grosz dajecie do moskiewskiej skrzyni..."

"Katby da! — krzyknął Wilbik. — Gwałtem od [nas biora!"

"Oj, dobrodziej — chłopek zwał się z pokora, Pokłoniwszy się księdzu i skrobiąc się w głowę; Jużto szlachcie, to jeszcze bieda przez potowe — Lecz nas dra, jak na tyka". — "Cham! — Skołu-

Głupi, tobiec to lepiej, tyś, chłopie, przywyknął, Jak węgorz do odarcia; lecz nam, urodzonym, Nam, wielmożnym, do złotych swobód wzwyczajaj-

Ach, bracia, wszak to dawniej szlachcic na zagro- ("Tak, tak — krzyknęli wszyscy — równy wojewo-

(Ciąg dalszy nastąpi)

O Makrelach i Ich Kuzynach

Niezliczone bogactwo rybiego ludu jest tak wielkie i tak bardzo różni się od siebie kształtem, wielkością, kolorem, temperamentem i zwyczajami, iż nieraz trudno u-wierzyć, iż wszystko to należy do tego samego gatunku.

Wielka rodzina "Scombridae", do której należą makrele, tuńczyki, miececzyki i wiele pokrewnych, odznacza się pełną gracją linią oraz zdolnością pokonywania olbrzymich połaci oceanów. Podróżują one zwykle całymi ławicami i dlatego stają się łupem człowieka w wielkich ilościach.

Najbardziej typowym okazem tej rodziny jest makrela zwana również wrzecznicą. Nazwę tę ryba ta zawdzięcza swemu kształtowi. Rzeczywiście przypomina ona bardzo wydłużone wrzeczono, które przesuwa się jak torpeda w wodach oceanu.

Makrela jest chyba najbardziej nieustraszoną stworzeniem na świecie. Bez przerwy dniem i nocą wędruje wodami wielkich oceanów, robi to jednak nie dla sportu, ale z tej jedynie przyczyny, że tylko podczas pływania może oddychać. Niedorośnięta ryba może czasem odpocząć, ale dorosła makrela nie może sobie na to pozwolić, gdyż natychmiast udusiłaby się. System oddechowcy tak jest u niej urządzonej, że wymaga stalego dopływu wody, aby zapewnić dostarczenie potrzebnej ilości tlenu do krwi.

Makrele pływają w ciągu dnia wielkimi ławicami, w nocy dzielą się na mniejsze grupy, albo nawet wędrują pojedynczo.

Oprócz rodziny "Scombridae" mamy jeszcze kilka innych pokrewnych, jak na przykład "Scomberomiridae", żyjące w cieplejszych wodach Pacyfiku. Jest to więc hiszpańska makrela, jej kuzynka wahoo i inne. Niektóre z tych gatunków dochodzą aż do 6 stóp długości i około 100 funtów wagi.

Ciekawą odmianę tworzą t. zw. "Escolars" (uczni) należące do rodziny "Gempylidae". Hiszpanie, którzy tym rybom nadali te nazwy, u-

ważali, że są podobne do zatonionego w książkach naukowca, gdyż ciemne krążki dokoła oczu przypominają okulary. Te wielkie i niezbezpieczne ryby żyją w wodach morskich umiarkowanych i tropikalnych i nieraz znajdują się na bardzo dużych głębokościach. Jedną z najbardziej znanych odmian jest barakuda albo snook, która jest faworytką gospodyń Australii, a także uważana jest za przysmak w Południowej Afryce.

Innym bardzo interesującym gatunkiem jest ryba zwana "nozową", która wygląda jak długi, płaski nóż. Niektóre jej odmiany nie posiadają płetwy ogonowej tylko długi, ostry włos. To zakłócenie ciała powoduje, że nazywa się ona rybą "włosową".

Z całej tej wielkiej grupy ryb, zawierającej setki odmian, na pierwsze miejsce wybija się jednak popularna makrela, która dostarcza rodzinom amerykańskim ogromnej ilości smacznego pożywienia. W niektórych z tych, zw. dobrych lat, połów ich sięga do 36 milionów funtów. Niektórzy uczeni przypuszczają, że powodem znacznie zmniejszonych połowów może być nadmierna śmiertelność młodych makreli wywołana burzami i wiatrami, które siłą rzeczy przesuwają niedojrzałe jeszcze ryby do bardziej ostrego klimatu.

SAÚDE FORÇA
LEMATOGEN
66D-HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 4.795 - Curitiba

DR. LEOPOLD ANTONI
SOKOŁOWSKI
A D W O K A T
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria,
prol. São José dos Pinhais.

Fale Bałtyku

(CIAĞ DALSZY 58)

— Ale zmęczona jestem... głowa mię boli... muszę wypocząć, by na wieczór nabrać sił i wyglądać dobrze. Położyła się na łóżku i starała zdrzemać.

Przymknęła powieki. Przed oczyma jej zjawily się różne postacie, w których rozpoznawała najczęściej Romualda. Jego błękitne oczy wpatrywały się w nią uparcie. Poruszyła się więc niespokojnie. Widzenia pierzchy. Chaos napelił jej umysł. Jak w kalejdoskopie przesuwały się twarze: Karola, ojea, Hansa, Hanny, Antosi, Hildy i znów Karola. Ale nad temi głowami unosiła się postać polskiego marynarza. Zaszumiło coś. Co tak szumi?

Ach, to morze... Bałtyk... gdzie? przy brzegu polskim. Gertruda niecierpliwie porusza się. Zdaje się jej, że jakaś fala ją porywa i płynie, płynie z zawrotną szybkością. A morze wciąż szumi... szumi... I nagle się w jeden niesamowity szmer zlewa, wydostając się z gardzieli tysiąca paszcz, wzyających z wody. Potworne, szkaradne cielska suną po powierzchni. Ich straszne głosy wyciągają się ku niej, bliższe zielone ślasy, z chciwością wlepione w jej bezwładnie płynące ciało. Zimny pot zlewa skronie Gertrudy. A morze wciąż szumi... szumi... Panna Kluk zasypia.

Romuald zaś w tym czasie, gdy senne widziadła wciągały Gertrudę w objęcia Morfeusza, szedł głęboko zamysłony. Wtem zawrócił z powrotem. Nagle najwyraźniej mignęła twarz Janka Skaly. Porucznik aż przystanął zdziwiony, ale zaraz sięba zgromił:

— Skala? Skądby się wziął w Gdańsku i po co? Tym argumentem uspokojony zmierzal prosto ku kamienicy Kluka. Pod murem przystanął. Namyślał się nad czymś chwilę, potem nacisnął klamkę. Furka cicho uchylila się. Romuald wszedł na dziedziniec. Na podwórzu nikogo nie było. Tego Miłszewskiemu zapewne trzeba było, bo, niespokojnie rozejrzawszy się wokoło, szybkim i cichym krokiem udał się w kierunku domu.

ROZDZIAŁ XLV

Romuald, wszedłszy na dziedziniec, skierował się na lewo i, między murem, a wysokim ogrodzeniem przemysłki się niedostrzeżony przez nikogo. Jaki miał cel w tem? Czy nie dowierzał Gertrudzie i sam chciał zbadać dokładniej kamienicę Kluka? Nie wiadomo. Dość, że po chwili znalazł się z tylniej strony domu. Oczom jego rzuciło się okienko u dołu muru. Pochylił się ku niemu, by zajrzeć wewnątrz. Szybka była mała, zakratowana i matowa od brudu, więc trudno było w pierwszej chwili rozpoznać wnętrze, znajdujące się poza tem okienkiem, lecz porucznik, po dłuższym patreniu, spostrzegł jakiś łazęcy na podłodze kształt. Oczy Romualda starały się rozróżnić rodzaj rzeczy, oddzielającą się czarną plamą od szarego tła podłogi. Wtem kształt ów poruszył się. Romuald przeszedł dreszcz. Przysunął się bliżej ku okienku. Oczy chciwie wpił w czerniejącą plamę, która była żywą istotą. Nagle straszna myśl przeszła mózg Miłszewskiego. Już był gotów zastukać w szybki, by zwrócić tem

J. ZIÓŁKOWSKA



uwagę znajdującą się we wnętrzu osoby, gdyż przekonany był, że owa czarna plama — był żywy człowiek, lecz tuż niedaleko rozległy się kroki.

Romuald odskończył od okna i, przystanawszy z rogiem domu, czekał aż kroki umilkną. Tymczasem stapania były coraz wyraźniejsze, coraz bliższe.

— Odejsz? pozostać? Zdecydował przysięść później. Odszedł więc niespokojny, rozgorączkowany. Gdy zbliżał się do drzwi frontowych, otworzył się nagle wierzyna z nich Gertruda. Spostrzegłszy porucznika, uśmiechnęła się czarująco i powiedziała:

— Rada jestem, że pan już wrócił! Miłszewski całą siłą woli opanował nurtujący mu duszę niepokój i odparł, usiłując się uśmiechnąć:

— Jakżeby mógł nie wrócić? Gertruda spojrzała na niego uważnie.

— Doszedłem do przekonania — mówił porucznik — że jedynie chwile spędzone w domu pani, dają mi zapomnienie.

Rumieniec radości zabarwił policzki panny. Weszła do mieszkania. Teraz Romuald nie dał się długo namawiać do zostania na jeden jeszcze dzień w Gdańsku. Zgodził się chętnie na prośbę Gertrudy i, zajmując obok niej miejsce na kanapie, rzekł:

— Ciszta tego domu kołi moje nerwy... Gertruda wyciągnęła do niego rękę, chcąc w ten sposób wyrazić swe podziękowanie. Porucznik uściśnął ją tak mocno, że omal to nie jęknęła, ale wzięła to za czułość, więc uśmiechnawszy się mile, odpowiedziała:

— Czyżby i dla mnie słonko jaśniej miało zaświecić? panie Romualdzie.

Nie odpowiedział, tylko rękę jej przytrzymał w swej dłoni, która drżała lekko. Panna Kluk, pochylszy ku niemu swą czarującą głowę, oparła ją na jego ramieniu. Nie sprzeciwiał się temu.

re bije dla mnie... — Ach, Rom! jakaz jestem szczęśliwa, że to słyszę! Po-wiedz mi jednak, dlaczego mię to szczęście spotyka naraz? — Nie pytaj o to... jestera taki sam... tak pragnę ukojenia bólu duszy...

Gertruda zachmurzyła się. — A więc ona i wciąż ona — myślała niezadowolona, jednak zaraz rozpozogdziła oblicze i, przytulwszy się momentnie do niego, czekała jego pieszczot. Ale on nie posunął się ani odrobine naprzód. Zadawała go zapewne bliska obecność Gertrudy, nie pragnął poza tem niczego więcej. Panna to nieco denerwowała, ale postanowiła czekać. Panna Gertruda mówiła to, już się cieszyła w myśli, iż odniosła zwycięstwo, gdy wtem weszła Antosia oznajmując, że goście przyszli. Gertruda z niezadowolaniem odsunęła się od Romualda i zła na siebie pomyślała: — Głupio zrobiłam, że ich na wieczór zaprosiłam. Antosia zaś, zastawszy parę w salonie w czulej pozie, pomyślała:

— Dobrze, zdaje się zrobiłam, że mu nie nie mówiłam.

ROZDZIAŁ XLVI

W jadalni jarzyły się światła. Krażyło wino. Wychylano toasty.

Na Gertrudzie, siedzącej obok porucznika, oczy przy-cięciół spoczywały z zadrośnią. Panna Kluk tłumila trium-fujący uśmiech. Nie mogła jednak ukryć radości, która napelniała jej duszę. Obiawiła się ona w każdym jej słowie, spojrzeniu, wyrazie twarzy.

Stary Kluk pod wążem się uśmiechał. I on był rad ze swojej Gertrudy. Wiedział, że tak się stanie, iż porucznik przedęj, czy później ulegnie jej czarowi.

Jednak ktooby uważnie spojrzął na porucznika, ten mo-że dostrzegłby poza tym zdawkowym uśmiechem, coś nie-pokojącego w spojrzeniu, chwilami, surowych oczu. Ale nikt nie starał się przeniknąć myśli Miłszewskiego.

Gertruda nawet wierzyla mu już ślepo. Po kolacji przeszli do salonu.

Romuald niespostrzeżenie wymknął się z jadalni. Mi-nął pokój Gertrudy i przeszedszy niewielki pokoiłk, sa-siadujący z sypialnią panny Kluk, wszedł do niewielkiej komórk. Dlaczego tu przyszedł? Czy szukał innego wy-jścia na dziedziniec? Zapewne nie. Gdyż minął drzwi, prowadzące na korytarz. Przysiewcając sobie latarka zjawł się badaniem komórk. Stało tu niewielkie łóżko, świad-czące o tym, że pokoiček ten był zamieszkały. Poza-tem nie było żadnych rzeczy niezbędnych do codziennego u-żytku. Romuald stwierdził, że okno okratowane.

— Jednak — myślał porucznik — jak dobiegał z tej strony...

Począł badać podłogę. Nie wskazywała na to, by jakie wejście prowadziło do piwnicy. Romuald to jednak nie zraziło do dalszego badania komórki. Zajął się teraz szczegółowem oglądaniem ścian. Nagle w jednym miej-scu, po prawej stronie pokoiłku, dostrzegł, jakby lekkie zdrapanie tynku. Miłszewskiego to zastanowiło. Ją uważnie przyglądał się tej rysie. Ale nie, ponad ten drobny szczegół, nie utwierdziło porucznika w tem, że z tej wła-snie komórk było wejście do piwnicy. Niezmordowanie zajął się badaniem tej ściany. Gdy na nie już się zdawa-ło były wysiłki odszukania potajemnych drzwi, przysła-mu myśl spróbować, czy nie kryje się zagadka pod listwą. Jakoż nie omylił się. Listwa po naciśnięciu odchyliła się.

CIAĞ DALSZY NASTĄPI.

KREMLOWSKY KAŃCIARZE

(Dokończenie z 1-ej strony)

prawa aż do kary śmierci włącznie za szerzenie "propagandy wojennej", która właściwie była wiarą w sprawiedliwość dziejową!

Flasko nowych planów agrarnych, chruszczowskich "agrorodów" było następstwem niczego innego, jak właśnie biernego oporu oszukanych mas.

Owa jedyna nadzieja, wiara w konflikt Zachodu ze Wschodem nowi sowieccy tyranicy chcą wyrzucić z serc swoich obywateli i to byłoby ich największe powojenne zwycięstwo.

L. C. Stevens w wspomnianej książce donosi o przepowiedni, krążącej wśród wołającego ludu, według której "Moskwa tak spłynie krwią, że po kostki w niej będą brodzić zwycięzcy...!

Drugim celem przyswiecającym kremłowskiemu kańciarzom to zdobycie nowego sprzymierzeńca — czasu.

Mimo do dziś niesprawdzone przepowiedni, Woznieńskiego o nieuniknionym kryzysie na Zachodzie, so-

wieciarze wierzą, iż głęboki kryzys gospodarczy wybuchnie przed czy później w Stanach Zjednoczonych. Jeśli powtórzy się rok 1929, wówczas ten bastion kapitalizmu podminowany przez piątą kolumnę padnie. Któż zdoła oprzeć się wujacemu komunizmowi? Tak oni myśla, cieszą się i ludzą!

Nie lukullusowe uczy, nie nawet publiczne mizdrzenie się zdoła nas przekonać, ale wiadomo, że w Związku Radzieckim wydają paszporty na wolny, niczym nieskrepowany wyjazd za granicę i że wojska sowieckie opuściły "ludowe demokracje".

Kto pożył bodaj czas jakiś w sowieckim rajku wie, iż sowieciarzom nigdy nie można ufać.

Prasa zachodnia już zapomniła o bardzo ważnym wypadku. Oto Chruszczow wysunął się na drugie miejsce w hierarchii kremłowskich tyranów dzięki potępieniu "jpkowej polityki" Malenkowa, polityki produkcyjnej lekkiego przemysłu jak radia, lodówki, jedwabie, talerze, naczynia i t. p. Właśnie Chruszczow zdołał przekonać swych kompanów o konieczności powrotu do produkcji przemysłu ciężkiego czyli wojennego! Malenkowa szczęście, iż rywał nie oskarżył go o zdradę "rodziny", bo wówczas podzieliłby los Berii. Dziś ten sam Chruszczow przekreśla cały program i udaje niewiniątka?

Odpowiedzi na szlachetną propozycję prez. Eisenhowera by lotnictwem obu państw czyniło wzajemny wywiad, było milczenie w Genewie, a huragan śmiechu w Mos-

WSPOMNIENIA POKONGRESOWE

(Dokończenie z 4-ej strony)

czności milczenie? Z niecierpliwością oczekiwać będziemy godniejszego pióra, które dokładnie, po fachowemu, opisać nam nie tylko przebieg uroczystości i szczegóły udziału polskiej sekcji w całości Kongresu, ale wymieni nam nazwiska, tych, którym tak wiele zawdzięczamy, między innymi nazwiska autorów i prelegentów ślicznych, głębokich i tak serdecznie wygłaszanych kazań, prelekcji i referatów. Numer Ludu poświęcony XXXVI Międzynarodowemu Kongresowi Eucharystycznemu z opisami i fotografiami polskich momentów, byłby miłą pamiątką dla tych, którym wogóle nie dany było w nim uczestniczyć, lub mogli brać udział tylko częściowo.

Jakże Ci podziękować śl-

kwie! (sic).

Prezydent Stanów Zjednoczonych bynajmniej nie jest naiwniakiem, jak by niektórzy sądzili. Zaraz po powrocie do Białego Domu nakazał budowę satelity ziemskiego, który krążyć będzie na wysokości 400 km. dokoło globu co 19 godzin, narazie z przyrządami w celach naukowych. Nowe rodzaje broni defensywnej i ofensywnej są stale doskonalsze. Między innymi przyspieszono budowę nowych łodzi podwodnych atomowych, które na razie w liczbie siedmiu zrównoważą a może i przewyższą zdolność bojową 300 sowieckich łodzi podwodnych starego typu.

Jeśli dojdzie do starcia, największa potęga państw demokratycznych stanie po raz trzeci na wysokości swej dziejowej misji!

Jan Zbrucz!

czna stolico za wszystko co zrobiłaś dla nas przyjezdnych, za Twoją niezrównaną gościnność, z jaką podejmowałaś swych gości. Za uśmiech, uśmiech radośny i dobrą wolę okazaną na każdym kroku.

Rio de Janeiro, jak klejnot cenny rozłożyło się u stóp Chrystusowych. Pięknością swych gór, opalonych wód, roziskrzonych blaskiem słońca w dzień, milionami światła w nocy, jarzące żarliwością wiary. Wiara była tym najcenniejszym klejnotem w tej ogromnej monstrancji, jaka całe Rio stało się podczas niezapomnianych dni Kongresu.

Na myśl nasuwały się słowa wspomnianej polskiej pieśni Eucharystycznej:

"Niebo, ziemia świat i morze..."

Jak najgłębiej upadające. Chwałę z nami Panu dajcie...

Na pożegnanie życzyć będziemy miastu, wytrwania u stóp Pana Jezusa w tabernaculum, i wszystkiego co będzie się streszczać w tym określeniu. Tej samej żarliwości wiary, tych samych Komunii św. licznych i gremialnych, będziemy życzyć miastu i Brazylii całej, w uczuciu wdzięczności za przeżyte dni ostatnie.

Piękna legenda mówi, że podróżny, który przed wyjazdem z Rzymu wrzucił do fontanny, Trevi złotą monetę, powróci w mury wiecznego miasta.

Staliśmy nad Guanabara, i rzucmy w jej wody złotą monetę naszego serca. Monetę ukutą z szlachetnych kruszców, dobrych postanowień

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Potwierdzamy odbiór pieniędzy od następujących osób: PP.: Józef Kierś (Cambará), Przew. Ks. Mikołaj Przybycień (Castro), Kazimierz Angulski (Siderópolis), Zygmunt Bienaszewski (Paulo Frontim), Vítorio Ostrowski (Viamão), Dra. Aleksandra Lwow (S. Paulo), Ignacy Beiger (Corupá), Franciszek Rybarczyk (Mariana Pimentel), Andrzej Kubacki (Ponta Grossa), Stanisław Rosiak (Goiania), Dr. Stanisław Wachowiak (S. Paulo), Jan D... (Z Av. Pernambuco, 1254 — ale jakie Pańskie nazwisko dokładne? Gdzie, t. zn. w jakim mieście Szan. Pan mieszka? i na jaki cel przysłał pieniądze?)

FUNDUSZ PRASOWY — P. Józef Grabias, z Afonso Pena ofiarował Cr\$. 55,00. Serdecznie dziękuję Redakcja.

Ś. p. Marcin Palkowski

Po krótkiej chorobie zmarł ś. p. Marcin Palkowski w niedzielę 28-go sierpnia br. zamieszkał ostatnio na Baecheri pod Kurtybą. Pozostawił w nieutulonym smutku żonę Marię z Górskich, ośmioro dzieci, 45 wnuków i 15 prawnuków. Ś. p. Marcin dożył pełnego wieku, bo umierając, miał 79 lat. Był starym parafianinem w Abranches, gdzie mieszkał przez 67 lat. Przybył do Brazylii z Górnego Śląska. Był czytelnikiem LUDU przez wszystkie lata. Został pochowany na cmentarzu w Abranches 29-go b.m. Wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi rodzina składa serdecznie "Bóg zapłać!"

"UM BRASIL DIFERENTE"

(Conclusão da 8.ª página)

meu Estado, onde, em proporções idênticas o descendente de polonêses ombreia com os outros elementos que integram a nossa grande Nação Brasileira.

Sair, portanto, em defesa de uns trezentos mil polono-brasileiros, que têm sabido honrar a nossa Pátria com seu trabalho,

danych Bogu, i ludziom, wdzięczności i podziękuję gorącej.

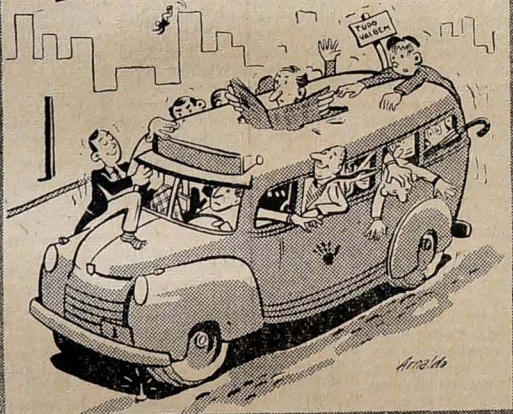
Może gdy kiedyś znowu danym nam będzie stanąć nad uroczą zatoką pokaże nam ona, w swych jasnych falach, odbicie złotobiałego żagla z Tiarą i Kluczami, nieśmiertelnymi symbolami Stolicy Piotrowej.

sua honradez, sua religiosidade, seu progresso e sua brasilidade. é um dever sagrado de justiça. Precisamos construir a nossa nacionalidade, ainda que com elementos heterogêneos. Aos hipercríticos fareiros aplicamos as palavras do imortal autor da Divina Comédia, Dante Alighieri: "GUARDA E PASSA; NON TI CURAR DI LOR!" Olha e passa; não te impressões com eles!...

Exma. Sra. D.ª Leonídia Vasconcellos Corrêa, digne-se de aceitar com os meus cordiais agradecimentos a expressão de minha imorredoura gratidão. Camaquã, Agosto de 1955.

A. WIKTORSKI,
Professor na Escola Normal.

Há os que gostam de viajar assim...



a maioria porêem...



prefere as BICICLETAS adquiridas em

Thermes Macedo S/A

O QUARTEL GENERAL DAS BICICLETAS

GDY NAWOZ ZASTOSOWANY POMNĄ ZBIÓR!

NAWOZY DO NABYCIA W KAŻDEJ CHWILI "INSECTICIDA", "PULVERISADORES" I NARZĘDZIA ROLNICZE WOGÓLE. MACZKA DLA DROBIU

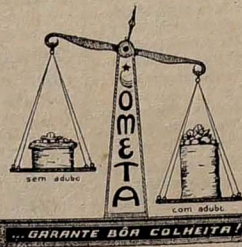
Skład:

R. Pres.

Carlos

Caval-

canti 691



Ind. e Com.

Gotthard Kaesemodel Ltda.

Caixa Postal, 66 — JOINVILLE — Telegramas: Kaesemodel

Rua Joaquim Nabuco, 170

FABRICANTES DE ADUBOS PARA TODOS OS FINS!

Curitiba

Telefon:

2 7 2 8

Caixa

Postal 661

Wysprzedaż Ręczników

Nadzwyczajna wysprzedaż ręczników mniejszych i większych do kąpiel, wszelkie materiały łokciowe potrzebne do stołu, ścielarki do wycierania naczyń i t. p. są w składzie

MAGAZINE

Skorzystaj z tak wielkiej ZNIŻKI W CENACH oraz ZNAKOMITEJ JAKOŚCI. Najwięksi fabrykanci z Santa Catarina przyjadą na tę niezwykłą

WYSPRZEDAŻ RĘCZNIKÓW: MAGAZINE

Przyjdźcie też po zakupy do składu

MAGAZINE, RUA 15 DE NOVEMBRO, 443,

W KURTYBIE, który jest wielkim sklepem ubrań.

Koldry, nakrycia, kapelusze, bielizna i ubrania gotowe, oraz tysiące innych artykułów. Nigdy się jeszcze nie sprzedawało tak tanio i tak dobre artykuły.

DR. STANISŁAW BEMBEN

Lekarz — Klinika ogólna; leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzną.

Kons.: Praça Tiradentes, 530 (alitos da Farmácia Steffeld), od 10-12 i od 3-6 godz.

Rez.: R. Julia da Costa, 368 CURITIBA — Telefon 4376

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robotą gwarantowaną i szwaka. Ceny przystępne.

RUA MARTIN AFONSO, 591 — Fone 2781

(entre R. Prudente de Moraes e Visc. do Rio Branco) CURITIBA PARANA

WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta

Godziny przyjęć: od 8 — 11

i od 2 - 6. RUA SALDANHA

MARINHO, 585 - CURITIBA.

* CZYTAJ I ROZPOWSZE-

CHNIAJ JEDYNY TYGODNIK

POLSKI W BRAZYLII "LUD".



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS

usar: ELIXIR WESTPHALEN

CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES

CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

